

RAZ DWA TRZY!



TYSIĄC ZAWODNIKÓW NA STARCIE!

Podczas gdy u nas panuje dotkliwie zimno, okolice Berlina uderzają brakiem śniegu a łagodna temperatura zezwala na organizację biegów narzeczai. Powyżej fragment biegu leśnego w Berlinie, w którym wzięło udział tysiąc lekkoatletów

Dąb usunięty z Ligi za usiłowanie przekupstwa

Walne obrady Ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej

Warszawa, 17 stycznia.

Wyjątkowo sprawnie przeprowadzone zostały tegoroczne obrady walnego zgromadzenia Ligi P. Z. P. N., po raz pierwszy bowiem w historii walnych zgromadzeń Ligi zebranie zakończono w ciągu jednego dnia.

Przyczynił się do tego wysoki poziom dyskusji i rzeczowe ustosunkowanie się delegatów do rozpatrywanych zagadnień, dzięki czemu uniknięto wszelkiego balastu zbytecznych rozgrywek osobisto-klubowych, które są plagą zebrań okręgowych piłkarskich. Najważniejszym rozstrzygnięciem obrad tegorocznych było

wykluczenie K. S. Dąb z Ligi

na wniosek zarządu Ligi za działalność na szkodę sportu polskiego przez usiłowanie przekupienia gracza K. S. Śląsk, Mrozka.

Wbrew rozmaitym pogłoskom, zebrani delegaci nie dali się wciągnąć w rozmaite kombinacje, pragnące rozluźnić dyscyplinę sportową i z całą stanowczością napiętnowali klub, który przeciwko dobremu obyczajom w sporcie tak jaskrawo zawinił.

Bardzo wiele przyczyniło się do powodzenia wniosku zarządu rzeczowe i spokojne, a jednocześnie jasne w szczegółach przemówienie kpt. Kublina, który dowodził, że zarząd Dębu musiał być w tę sprawę zaangażowany. Kpt. Kublin apelował do zebranych, by wniosek zarządu rozważali

z punktu widzenia dobra sportu

i konieczności wyplenienia korupcji. Do wywodów kpt. Kublina dodał jeszcze dr Luxenburg kilka zdań, zaznaczając, że wprawdzie niema niezbitych dowodów udziału zarządu K. S. Dąb, ale po wynikach dochodzenia każdy musi nabrać tego przekonania, że zarząd klubu był dobrze w tej całej przykryj dla polskiego sportu sprawie poinformowany.

Przemówienie kpt. Kublina osłabiło znacznie ewentualną opozycję, m. in. dyr. Kuczyk, prezes poznańskiej Warty, oświadczył, że po wyjaśnieniach kpt. Kublina nie mógłby już ze spokojnym sumieniem bronić Dębu, choć początkowo miał to na celu.

Po przemówieniu przedstawiciela Ruchu, p. Wiczorka, zabrał głos wiceprezes Dębu, inż. Czuszek. Zaznaczył on na wstępie, że klub Dąb nie można uważać za klub fabryczny, lecz potwierdził, że większość członków zarządu i graczy pracuje w hucie Baldon, której dyrekcja udziela pomocy klubowi. Inż. Czuszek nie mógł dać wyczerpujących informacji w niektórych kwestiach, tłumacząc się chorobą w czasie zaistnienia afery. W konkluzji inż. Czuszek, w którego przemówieniu trudno było doszukać się motywów, broniących Dębu, opowiedział się za ukaraniem winnych, ale nie niszczeniem klubu i jego graczy, którzy przecież nie zawiniłi, a po skreśleniu klubu z Ligi będą musieli przejść do innego towarzystwa, tracąc jednocześnie, jak się można domyśleć, pracę w hucie.

Motywy skreślenia Dębu.

Po zakończeniu dyskusji wybrano na wniosek przewodniczącego komisję w składzie: pp. Rybarczyk, Preger i Skwarczyński. Komisja ta zajęła się sprawami motywacji wniosku zarządu i po wysłuchaniu wywodów kpt. Kublina i inż. Czuska, skreśliła swe motywy, jak następuje:

a) stwierdzono, że usiłowanie przekupstwa zostało udowodnione;

b) stwierdzono, że przewinienia tego dokonali członkowie Dębu przy współudziale przedstawiciela władz Dębu, p. Stawiczka;

c) komisja doszła do przekonania, że aczkolwiek nie udowodniono członkom zarządu Dębu bezpośredniego udziału w tej sprawie, to jednak fakty przemawiają za tem, że zarząd był o tej sprawie poinformowany.

Komisja zaznaczyła nadto, iż należałoby wyciągnąć konsekwencje również w stosunku do władz K. S. Śląsk za niezawiadomienie natychmiast władz piłkarskich o zaistnieniu prze-

kupstwa, a co do gracza Mrozka to, że również i jego należy za zużycie części pieniędzy, które dostał od przedstawiciela Dębu, ukarać.

Przystąpiono do głosowania, przy czym za wnioskiem zarządu opowiedziało się 6 klubów, przeciwko jeden (Ruch) i jeden klub (Legja) wstrzymał się od głosowania.

Tem samym wniosek zarządu o skreślenie Dębu z Ligi został uchwalony,

pozostaje w Lidze tylko 9 klubów

z których jeden spada, a na jego miejsce wchodzi dwa kluby: mistrz i wicemistrz rozgrywek o wejście do Ligi.

Zgłoszone przez zarząd i kluby wnioski nie wzbudziły szerszej i bardziej szczegółowej dyskusji.

Bardziej ciekawe wnioski Warszawianki i Ł. K. S., odnośnie złagodzenia spadku z Ligi, wzgl. powiększenia liczby klubów ligowych do 12-tu, po krótkiej dyskusji, odrzucono.

Warszawianka projektowała, by z Ligi spadał tylko jeden klub i wchodził jeden, a nie, jak dotychczas, dwa spadały i dwa wchodziły. ŁKS proponował, by powiększono liczbę klubów ligowych do 12-tu. Przeciwko tym wnioskowi wysuwano argumenty,

powołania do życia drugiej Ligi

złożonej z dwóch klubów, które w roku bież. spadły z Ligi, czterech finalistów o mistrzostwo klasy A i czterech wicemistrzów okręgów silniejszych. Zasadniczą myśl tego wniosku uznano za słuszną, przychylając się do motywacji Warszawianki, że złagodzenie spadku z Ligi powinno być wprowadzone, gdyż w chwili obecnej Ligę i klasę A dzieli duży przeskok, a kluby, które spadają z Ligi, nie potrafią się, z małymi wyjątkami, dźwignąć. Z drugiej jednak strony przeciwnicy wniosku słusznie podkreślali, że wniosek taki jest w chwili obecnej niezyciowy i niepopularny, a trudności finansowe drugiej Ligi, wobec zmniejszenia się frekwencji na zawodach ligowych, byłyby nie do przebycia. Ostatecznie przeciwko temu wnioskowi opowiedziały się wszystkie kluby, z wyjątkiem Warszawianki.

Niespodziewanie nie uzyskał większości wniosek Pogoni o zniesienie karencji (zakaz zmiany barw klubowych). Uznano ten wniosek za słuszną, ale nie mający szans na walnym zebraniu PZPN-u i w głosowaniu kluby Ruch, Warta, Garbarnia, Cracovia i AKS głosowały za pozostawieniem karencji. Brzmi to jak paradoks, bo przecież Liga była stałe zwolennikiem zniesienia karencji.

Na wniosek zarządu uchwalono przy 6 głosach za, a 3 wstrzymujących się, by członkowie władz Ligi nie mogli równocześnie piastować godności w P. Z. P. N., okręgach i klubach. Na

Przebieg obrad

Obrady zagałi imieniem chorego prezesa min. Jaroszyńskiego, wiceprezes Ligi, kpt. Kublin, poczem uczczono przez powstanie pamięć zmarłych działaczy piłkarskich: ś. p. Lotta, mjr. Grudzenia, kpt. Blachy i dra Michalowicza.

Na przewodniczącego zgromadzenia wybrano dra Obrubańskiego z Krakowa, a na sekretarza p. Kraskiewicza z Warszawy. Stwierdzono obecność delegatów wszystkich klubów, z wyjątkiem Śląska. Obecni byli także przedstawiciele zarządu P. Z. P. N.

Po przyjęciu porządku dziennego, podczas czego sprawę K. S. Dąb włączono do sprawy sprawozdania zarządu, przystąpiono do przyjęcia protokołu poprzedniego zebrania. Następnie w dyskusji nad sprawozdaniem zarządu przedstawiciel Pogoni wspominał

o zbyt słabym przeciwstawieniu się zarządu Ligi

podobnie, jak i propozycje komisji. Jak się orientujemy, zarząd PZPN, do którego Dąb się swego czasu odwołał, przypuszczalnie uzna uchwałę zarządu Ligi za jedyne rozwiązanie całej sprawy.

W konsekwencji wykluczenia Dębu z Ligi przyjęto, na wniosek przedstawiciela Warty, dyr. Kuczyka, jednogłośnie wniosek, według którego na rok 1937

ty, że nie mają one szans w chwili obecnej na walnym zebraniu P. Z. P. N., ze względu na niewątpliwą sprzeciw okręgów. Z tych samych względów odrzucono także wniosek Warszawianki, proponujący zwolnienie klubów z obowiązku oddania zawodników do dyspozycji kapitanów związkowych okręgów oraz projekt skrócenia czasokresu niemożności brania udziału w zawodach przez zawodników, przybywających z zagranicy. Za tym ostatnim wnioskiem głosowały kluby śląskie i Warszawianka, a za wnioskiem, wymierzonym przeciwko okręgowym reprezentacjom, tylko Warszawianka i ŁKS.

Nieco dłużej zatrzymano się nad projektem Warszawianki

wniosek delegata Wisły uchwalono zwrócić się na walnym zebraniu P. Z. P. N. z propozycją, by w przyszłości nadzwyczajne walne zebrania P. Z. P. N. dla spraw reform zwolnywane, poprzedzane były przez walne nadzwyczajne zebrania okręgów.

Przyjęto bez dyskusji wniosek ŁKS, by procenty na rzecz władz sportowych obliczano od sumy brutto, po potrąceniach na rzecz Funduszu Pracy i Czerwonego Krzyża oraz zatwierdzono wnioski Pogoni o wypowiedzeniu się przeciwko powiększeniu ilości terminów P. Z. P. N. na zawody międzypaństwowe, o obniżeniu opłat na rzecz władz sportowych i o poczynienie przez nowy zarząd starań w kierunku uzyskania zniżek kolejowych 82 proc. dla drużyn i zawodników, biorących udział w zawodach lub obozach.

Przyjęto także wniosek komisji odznaczeniowej, by zalecono klubom przedstawienie z okazji dziesięciolecia Ligi po jednym kandydacie ze szych najbardziej zasłużonych członków do odznaczenia.

Wniosek Pogoni o przeprowadzenie ponownych dochodzeń w sprawie dyskwalifikacji, nałożonej w czerwcu ub. roku na gracza Zimmera, został, po przemówieniu kpt. Kublina wycofany.

Uchwalono jeszcze kilka dyrektyw dla delegacji Ligi na walne zebranie P. Z. P. N. oraz parę drobnych dezyderatów dla nowego zarządu.

i Śląska, które spadły z Ligi, a witając przedstawicieli Cracovii i Amatorskiego K. S., które wchodzi w rok bieżącym do Ligi. Z tą chwilą delegaci Legji i Dębu opuszczają obrady.

Po przerwie obiadowej zajęto się wnioskami zarządu i klubów, o których wyżej piszemy. Przychodzi następnie kolej na preliminarz budżetowy, który z małymi zmianami zatwierdzono według projektu skarbnika dra Rokity. Po załatwieniu preliminarza zarządono przerwę, a członkowie rozbijają się na dwie komisje. Jedną z komisyj zajmuje się sprawą kandydatów do nowych władz, a druga sprawą odznaczenia odznaką Ligi.

Wreszcie komisje ukończyły swe prace i obrady wznowiono.

Nowe władze Ligi.

wybrano w nast. składzie: prezes wiceamin. Jaroszyński, wiceprezesi: mgr Skwarczyński i kpt. Kublin, sekretarz: kpt. Machinko, zastępca: kpt. Dziubiński, skarbnik: kpt. Robita, zastępca: kpt. Wydrych, członkowie zarządu: dr Luxenburg i Tyczka. Kapitała sportowego postanowiono dokooptować.

Do komisji rewizyjnej weszli pp. Gawroński, Konopka, Słoniewski, Partyka i Białkowski, do wydziału gier i dyscypliny: kpt. Kublin (przewodniczący), Cebulak, Lipka, Ejsmont, Wolanin, Szenajch i Zastawniak.

Na delegatów do P. Z. P. N. wybrano: dra Obrubańskiego, mjr. Kępskiego i Rybarczyka, zostawiając ewent. kooptację zarządowi Ligi.

Odznaką Ligi udekorowano kpt. Kublina, dyr. Rybarczyka z Poznania i zmarłego w r. b. ś. p. kpt. Blachę z Hajduka. Asz.

Terminarz rozgrywek ligowych.

Na zakończenie walnego zgromadzenia ligi PZPN. nastąpiło ustalenie kalendarzka zawodów ligowych na rok bieżący. Po długotrwałych naradach pomiędzy delegatami klubów uzgodniono kalendarzyk, w którym jednak brakuje 5 terminów. Postanowiono zatem powierzyć Wydziałowi Gier Ligi wyszukanie terminów dla tych pięciu niezgodzonych meczów, opierając się jednak na ustalonym na zebraniu projekcie.

Projekt ten przedstawia się następująco:
4 kwietnia: Wisła—Warszawianka, Pogoń—Garbarnia, 11 kwietnia Wisła—ŁKS, Garbarnia—Warta, AKS.—Ruch, 18 kwietnia Warta—Pogoń, Warszawianka—AKS., Ruch—Wisła, 25 kwietnia Wisła—Pogoń, ŁKS.—Warta, Warszawianka, AKS.—Cracovia.

2 maja: Cracovia—Pogoń, Warta—Warszawianka, Ruch—ŁKS., 3 maja AKS.—Garbarnia, 6 maja Wisła—Garbarnia, 9 maja Pogoń—Warszawianka, Warta—Ruch, ŁKS.—Garbarnia, 23 maja Garbarnia—Ruch Cracovia—Warta, Pogoń—AKS., 27 maja Wisła—Cracovia, ŁKS.—Pogoń, Warszawianka—Garbarnia, 30 maja Garbarnia—ŁKS., Warta—ŁKS.

6 czerwca: Garbarnia—Cracovia, Pogoń—Ruch, ŁKS.—Warszawianka, AKS.—Wisła, 13 czerwca Cracovia—AKS., Warszawianka—Pogoń, 27 czerwca Wisła—Warta, AKS.—ŁKS.

1 sierpnia: Ruch—AKS., 8 sierpnia AKS.—Warszawianka, 15 sierpnia Garbarnia—Pogoń, Ruch—Warta, 22 sierpnia Ruch—Warszawianka, 29 sierpnia Garbarnia—AKS., Pogoń—ŁKS., Warta—Cracovia, Warszawianka—Wisła.

5 września: Cracovia—Wisła, Pogoń—Warta, ŁKS.—AKS., Ruch—Garbarnia, 19 września Wisła—Ruch, Warta—Garbarnia, Warszawianka—ŁKS., AKS.—Pogoń, 26 września Garbarnia—Wisła, ŁKS.—Ruch, AKS.—Warta.

3 października: Cracovia—Garbarnia, Warta—Wisła, Ruch—Pogoń, 17 października Garbarnia—Warszawianka, Pogoń—Cracovia, ŁKS.—Wisła, 24 października Cracovia—Ruch, Pogoń—Wisła, Warta—Ł. K. S., 31 października Wisła—AKS., Warszawianka—Warta.

Kluby wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami zawodów.

Nie ustalono jeszcze terminów meczów: ŁKS.—Cracovia, Warszawianka—Cracovia, Cracovia—ŁKS., Cracovia—Warta, Ruch—Cracovia.

Piłkarze radzą nad poprawą stosunków Walne zebrania w okręgach

Kraków, 17 stycznia.

W niedzielę odbyły się w całej Polsce walne zebrania poszczególnych okręgów piłkarskich, które przechodziły różne koleje losu, zależnie od nastrojów i temperamentów. Naogół nie brak było niespodzianek, z których największą było niewątpliwie

zerwanie walnego zgromadzenia w Krakowie

i rezygnacja gen. Monda z godności prezesa.

Charakterystyczną dla lokalnego patriotyzmu jest zarówno uchwała okręgu śląskiego, domagająca się

pozostawienia Dębu w Lidze, jak również uchwała okr. wileńskiego, który życzyłby sobie *widzieć w szeregach Ligi W. K. S. Smigły*.

W innych okręgach obrady odbyły się spokojnie, choć i tam nie brakło aktualnych tematów i szerokiej dyskusji. W okręgu kieleckim np. mimo długotrwałej kampanji uchwalono *pozostawić siedzibę zarządu nadal w Częstochowie*.

Momentem najbardziej pozytywnym w tych obradach była przejawiająca się coraz bardziej troska o poprawę dotychczasowych stosunków i wyrażoną dążność do szkolenia młodego narybku.

osoby, które dopuściły się przekupstwa, a nie klub oraz tego, który pieniądze przyjął.

Wobec tego zarząd ma wnieść imieniem walnego zebrania wniosek do P. Z. P. N.

o unieważnienie uchwały Ligi państwowej odnośnie skreślenia Dębu.

Warszawa ma zaufanie do swego prezesa

Warszawa, 17 stycznia. (Tel) Walne zgromadzenie Warszawskiego Okr. Związku Piłki Nożnej, odbyte w sali na stadionie W. P., upłynęło

bardzo spokojnie

i stało pod znakiem *kompletnego zaufania klubów do działalności zarządu okręgu*, a przedewszystkiem do jego prezesa *plk. Rudolfa*.

Wyraziło się to przedewszystkiem w *braku jakiegokolwiek znaczącej krytyki* w dyskusji nad działalnością zarządu, podczas której nie szczędzono *pochwale dla władz*. Absolutorjum uchwalono *przez aklamację, a ponowny wybór plk. Rudolfa na prezesa przez powstanie z miejsc i żywiołowe oklaski*.

Zatwierdzono preliminarz budżetowy, zamykający się sumą 18.000 zł, oraz statut okręgu. Przyjęto kilka wniosków, dotyczących

szkolenia młodych piłkarzy

i pracy nad narybkiem, zalecając m. in. organizowanie *sekcji juniorów* przy klubach, specjalnie fabrycznych. Wniosek zarządu o

stworzenie Ligi okręgowej

spotkał się z *pewną krytyką*. Dowodzone słusznie, że zarząd nie przedstawił *szczegółów strukturalnych*, wobec czego na wniosek przedstawiciela Polonii i podokręgu robotniczego uchwalono *powierzyć zarządowi opracowanie szczegółów i projektów* w ciągu dwóch miesięcy i rozpatrzyć tę sprawę *na specjalnym nadzwyczajnym zgromadzeniu* w połowie kwietnia. Zresztą w myśl oświadczenia przedstawiciela P. Z. P. N., projektowane jest przez PZPN

zmniejszenie liczby klubów klasy A.

do dziesięciu w okręgu (obecnie jest

Spokojny przebieg zebrania poznańskich piłkarzy

Poznań, 17 stycznia. (Tel) Roczne walne zgromadzenie Poznańskiego Okr. Związku Piłki Nożnej odbyło się w niedzielę przy udziale delegatów 38 klubów, z których 33 były uprawnione do głosu.

Obrady zagały w obecności około 150 osób prezes Związku adw. Seydlitz, po czym przez aklamację powołano na przewodniczącą *dra Sokółowskiego*, sekretarzami byli: prof. Soliński i Wojciechowski.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego zgromadzenia wręczono delegatom H. C. P. dyplom za zdobyte mistrzostwo okręgu w kl. A, delegatom Pogoni ze Środy za mistrzostwo w kl. C. W kl. B dyplomu nie wydano, wobec nieukończenia tych rozgrywek.

Przystąpiono do wniosków w sprawie

zmian statutu.

Tu wymienić należy wniosek Pogoni poznańskiej o

o powiększenie Ligi okr.

z 6 na 7 klubów, przyczem corocznie mają spadać i wchodzić po 4 kluby z klasy A i po 6 klubów z klasy B.

Po obszernej dyskusji nad sprawozdaniem zarządu i udzieleniu mu absolutorjum wybrano nowy zarząd. Prezesem wybrany został jednogłośnie dotychczasowy prezes adw. Seydlitz, wiceprezami: pp. prof. Pato-

Uchwała ta przeszła przez aklamację walnego zebrania.

W końcu Amatorski K. S. ufundował puchar dla drużyny, która wykaże się grą najbardziej „fair“ i ustalono kalendarzyk imprez sportowych. 14 marca odbędzie się mecz *Śląsk Polski—Śląsk Niemiecki*, 28 i 29 marca gra mistrz Niemiec *Nürnberg* w Katowicach, 4 i 6 kwietnia: *Śląsk—Dolna Austria* w Linzu, 6 kwietnia w *Wiedniu z Florisdorfem*, 1 i 2 maja: *Śląsk—repr. Austrii* w Katowicach, 3 i 4 lipca: *Śląsk—Monachjum* wzgl. *Schalke „04“*. W sierpniu: *Austrja Dolna* w Katowicach. 12 września: *Polski i Niemiecki Śląsk*.

aż 32 w Warszawie), więc będzie się to pokrywać z intencjami zarządu okręgu odnośnie Ligi okręgowej.

W dalszym ciągu obrad zebrani wypowiedzieli się

za utrzymaniem karencji dla graczy,

przyczem za wnioskiem tym głosowały także kluby fabryczne, Legja oraz Warszawianka, co przyjęto oklaskami. Uchwalono także domagać się na walnym zebraniu PZPN-u, by okręgi, na których terenie odbywają się *mece między państwowe*,

otrzymywały 10 proc. od dochodu.

Odnośnie czasokresu kadencji zarządu okręgu i PZPN wypowiedziano się za roczną kadencją tak dla PZPN, jak i okręgu, a o ile miałyby być utrzymana trzyletnia kadencja dla okręgu, to *taka sama powinna być i dla zarządu PZPN*. Wypowiedziano się także

przeciwko projektom PZPN.

odnośnie podziału głosów pomiędzy kluby poszczególnych klas oraz uchwalono wprowadzić *rejestrację trenerów*.

Wybory do władz okręgu

dali wynik nast.: prezes: *plk. Rudolf*, wiceprezisi: *kpt. Buch, dr Graber, M. Pichelski, A. Pichelski* (sprawy sędziowskie), sekretarz: *p. Przytuła*, zastępca *Głowacz*, skarbnik: *p. Klotz*, zastępca: *Ostrowski*, referent wyszkolenia: *p. Gazur*, referent podokręgów: *dr Bernard*. Wybór kapitana związkowego pozostawiono do dokooptowania zarządowi.

Wydział gier i dyscypliny: pp. *M. Pichelski* (przewodniczący), *Rozinowicz, Szypulski, Dąbrowski, Siwek, Ordon, Stefański, Lachowicz, Paprocki*. Delegaci na walne zebranie P. Z. P. N.: *plk. Rudolf, A. Pichelski, Herman*.

Burza na zebraniu krakowskich piłkarzy

Kraków, 17 stycznia.

Oczekiwane ze szczególnym zainteresowaniem doroczne walne zgromadzenie Krakowskiego Okr. Zw. Piłki Nożnej nie zostało zakończone. Po 7-godzinnych obradach, w chwili, gdy delegat PZPN, inż. Przeworski opuścił salę, *obrady zostały zamknięte*.

Przebieg tego sensacyjnego zebrania, będącego widowiskiem walki dwu przeciwnych bloków, jest następujący:

Obrady zagały prezes KOZPN, gen. Mond, poczem z kolei nastąpiły sprawozdania władz z poszczególnych agend.

Sprawozdania ustępujących władz były w dużej części poświęcone polemice ze stanowiskiem *Tow. Sport. „Wisła“* w Krakowie i zawierały

wiele ataków nawet osobistych

Wywołało to niesmaczne wrażenie i spowodowało, iż prezes KOZPN-u gen. Mond zastrzegł się przeciwko części sprawozdania sekretarza, iż nie zostało ono przez niego aprobowane. Ataki te spowodowały przedstawiciele bloku opozycyjnego do ostrze odpowiedzi.

Zarysowały się zmieszca dobitnie

dwa przeciwne obozy

liczebnie równe. Ataki opozycji były wymierzone głównie przeciwko osobie *p. Stattera*, wiceprezesa KOZPN.

Następnie na wniosek komisji kontrolującej uchwalono ustępującemu zarządowi absolutorjum przez aklamację i przystąpiono do wyborów. Przewodniczący gen. Mond

Śląsk domaga się unieważnienia uchwały odnośnie Dębu

Katowice, 17 stycznia. (Tel) Przy słabszym, niż zazwyczaj zainteresowaniu odbyło się w Katowicach doroczne zebranie piłkarzy śląskich. Tym razem na ogólną ilość 141 klubów, zrzeszających 20.000 członków, udział wzięło 100 klubów, reprezentujących 161 głosów. Na zebraniu w ramieniu władz W. F. oraz władz piłkarskich byli obecni: *plk. Wójcicki* z Krakowa oraz *plk. Żołędziowski* z PZPN-u.

Nad obradami O. Z. P. N. tego roku unosiła się

sprawa Dębu,

która swą aktualnością i bez pośredniością zaciemniała niemal wszystkie inne zagadnienia i była tematem *roz mów delegatów poszczególnych klubów*.

Niezależnie od tego przemówienia krytyczne poszczególnych mowców, z których jako najważniejsze należy wymienić adw. *Bartusia*, były bardzo łagodne. Krytyka przedewszystkiem skierowana przeciwko przewodniczącemu W. G. i D. *p. Wybierskiemu* oraz *kapitanowi sportowemu Lubinie*, nie przeszkodziła temu samemu walnemu zebraniu

wybrać ponownie te same osoby

na poprzednio zajmowane stanowiska.

Wniosek o *cofnięcie dyskwalifikacji zawieszonych członków Koszarawy* ze względu na statutowych odpadł z pod głosowania.

W odpowiedzi na wszystkie zarzuty zabrał głos prezes *Żółtaszek*, który oświadczył, że w sprawie Dębu będzie starał się za wszelką cenę

zarządził głosowanie imienne na osoby, nie na listy.

Prezesem wybrano gen. Monda przez aklamację, na pierwszego wiceprezesa również przez aklamację starostę *dr. Wnęka*. Na drugiego wiceprezesa postawiono dwie kandydatury: *p. Stattera* i *p. Rutkowskiego*, znanego sędziego piłkarskiego. Wobec tego, że głosowanie przyniosło

równą ilość głosów.

przewodniczący zarządził losowanie, aczkolwiek *p. Statter wyczołgał już swą kandydaturę*.

Zawezwana przez gen. Monda postronna osoba wylosowała na drugiego wiceprezesa *p. Stattera*. W tym momencie delegat Wieliczanki wypowiedział krytyczną uwagę, którą gen. Mond uznał się *urazony* i *złożył swój mandat*, poczem *demonstracyjnie opuścił salę*. *Dr. Wnek* i *Statter* solidaryzując się z gen. Mondem opuścili również salę.

W tym stanie przewodnictwo objął delegat PZPN, inż. *Przeworski*. Ale kiedy opozycja zakwestjonowała prawo jego do przewodniczenia, w odpowiedzi inż. *Przeworski* zarządził 20-minutową przerwę, po której wyjaśnił, iż statut mówi, że obradom walnego zgromadzenia KOZPN-u winien przewodniczyć prezes lub jego zastępca. Wobec tego złożył przewodnictwo i w końcu oświadczył, że w tych warunkach nie może brać udziału w dalszym zebraniu, poczem opuścił salę. Wówczas obrady zostały zamknięte.

zmienić uchwałę Ligi PZPN.

Niezależnie od tego wyjaśnił, że zarówno w sprawie Ruchu, jak i w innych sprawach interwenjował skutecznie w Warszawie.

Wniosek o

reorganizację mistrzostw okr. upadł,

wskutek zdecydowanego *sprzeciwu Podokręgu Bielskiego* oraz części drużyn Ligi śląskiej. Poza tem uchwalono odnieść się do walnego zebrania P. Z. P. N. w sprawie

zniesienia autonomji R. P. A.

i stworzyć podokręgi. Uchwalono również, bez widoków jednak na powodzenie, aby *dwa kluby Ligi śląskiej walczyły w przyszłości o wejście do Ligi państwowej*.

Wybór nowego zarządu przedstawia się nast.: prezes *insp. Żółtaszek*, wiceprezisi: *inż. Cuszek* i *Masztalercz*, przewodniczący W. G. i D.: *Wybierski*, sekretarz: *Antoszewski*, skarbnik: *Chmiel*, zastępca: *Sztuka*, kapitan sportowy: *Lubina*, członkowie zarządu: *dr Gadzala, Wieczorek*, adw. *Bartus*, *Donnerstag*. Komisja rewizyjna: *dr Szolin, Cyganek, Hanski, Spiegelmann* i *Kobiak*.

Bezpośrednio po wyborze zarządu wpłynął pod obrady walnego zebrania

napłył wniosek

Klubu „06“ *Mysłowice* i *Slavii* z Rudy przeciwko uchwałę Ligi państwowej, mocą której *usunięty został z Ligi K. S. Dab*, przyczem kluby te zaznaczają, że powinien być się ukarać



Nowy zarząd łódzkiego O. Z. P. N. Od lewej siedzą: mgr. Kalenbach, prezes Konopka, Karbowiak i Lange. Stoją: Kaufman, Kaczmarek, Wasiak, Kaźmierczak i mgr. Szteln.



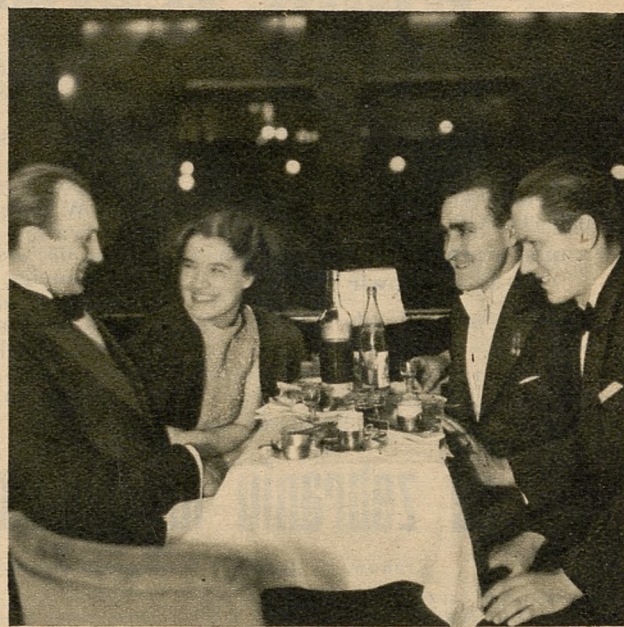
Fotograf: Zespół siatkowców W. K. S. Łódź, który zdobył mistrzostwo Łodzi. Od lewej: kier. Woźniak, Kopeczyński, Zieliński, Hołyszewski, Joss, Banaś i Biskupski.
Poniziej: Drużyna hokejowa Söderteljä, Sztokholm, która zdobyła mistrzostwo hokejowe Krynicy.



Aktualności w ilustracji



Przedstawiciele Automobil-Klubu Polski pp. Jakubowski i Marek, którzy wyruszyli z Warszawy na rajd do Monte Carlo, żegnani przez przedstawicieli świata automobil.



Z balu Prasy Sportowej w Warszawie. Mistrzyni tenisa Jadwiga Jędrzejowska w towarzystwie mistrza olimpijskiego Kusocińskiego, współpracownika naszego pisma p. red. Szenajcha (na prawo) i znanego lekarza dra Levittoux.



Drużyny ping-ponowe Hasmonai, Warszawa i mistrza Łodzi Makkabi przed meczem, zakończonym zwycięstwem Warszawian.



Reprezentacja kursistek ośrodka z terenu D. O. K. X, która pokonała w hasezie reprezentację Przemysła.

Elaborat naukowy czy popularny podręcznik

Dyskusja nad książką St. Petkiewicza.

W nr. 52 z r. 1936 naszego pisma zamieściliśmy artykuł dr. W. Sidorowicza p. t. „Dajmy młodzieży dobrą książkę”, w którym autor omówił braki i niedociągnięcia książki znanego trenera lekkoatletycznego p. St. Petkiewicza, wydana przed niedawnym czasem p. t. „Biegi lekkoatletyczne”.

Artykuł ten wywołał ożywioną dyskusję w kołach sportowych. Przedewszystkiem odezwał się sam autor książki p. St. Petkiewicz, którego wywody drukujemy poniżej. Ponadto zamieszczamy również głos znanego działacza sportowego mgr. St. Zakrzewskiego, który również ustosunkował się krytycznie do pewnych rozdziałów książki St. Petkiewicza.

Dyskusję tę kontynuujemy z tego względu, iż wycho-

dzimy z założenia, że dobra książka sportowa jest fundamentem sportu. W wielu ośrodkach nie można myśleć nawet o sprowadzeniu trenera wysokiej klasy, starsi instruktorowie zaś powinni być zorientowani w nowych prądach, nurtujących w sporcie i z tego tytułu każda książka-podręcznik sportowy jest bardzo cenną decyzją w dorobku sportowym. Dobrze się więc stało, że jeden z najważniejszych podręczników, dotyczący najpopularniejszej gałęzi sportu wywołał dyskusję, w której porusza się szereg podstawowych zagadnień, dotyczących książki sportowej. Wnioski, płynące z tej dyskusji stanowiąc będą niewątpliwie ważną wskazówkę dla autorów i wydawców książek sportowych, a także i dla instruktorów czy szerokiej rzeszy czytelników. (Red.).

Oddajemy głos p. St. Petkiewiczowi

Trudno mi jest posądzić autora artykułu „Dajmy dobrą książkę sportowcom”, o jakąkolwiek złośliwość, lecz na jawie przegladając mój podręcznik „Biegi lekkoatletyczne”, przejrzałem go zbyt pobieżnie, gdyż w ocenie zauważyłem wiele nieścisłości.

Z natury naszych stanowisk, jego lekarza, mego — trenera, będziemy zawsze w wielu zagadnieniach treningu różnili się, choć najmniej i my trenerzy dbamy, na równi z lekarzami, o zdrowie powierzonych nam ludzi. Mając na uwadze dobro sportu, chcę sprostować szereg nieścisłości artykułu, uważając, że podobna polemika, poruszająca zagadnienia tak ważne, może przyczynić się do uświadomienia pewnych kół i oświetlić sprawy, co do których w dobie obecnego rozwoju sportu, wszelka dyskusja jest już przestarzała.

I tak:

„Wiek zawodniczy”.

Autor artykułu zarzuca mi, iż żądam już od młodzieży w wieku lat 17—18 rekordów. Nie zalecam w mojej książce nikomu, by w wieku lat 16—17 stawał do zawodów sportowych, lecz jedynie w wieku lat 15—16 (strona 93) rozpoczął trening.

Nie żądam cudów, mówiąc na str. 98 — „nie można spodziewać się żadnego wyniku bez 3—4-letniego przygotowania”. A więc niewiele różni się od autora artykułu, który mówi, że „dopiero po dwudziestce zaczął bić rekordy świata” (Nurmi). Autor wymienia na przykładzie Koehmainena, że doszedł do wyników, mając lat 28. A więc

sądzić należy, że rekordy mogą być ustanawiane tylko w tym wieku. Cyfry, przytoczone poniżej a zaczerpnięte z „Athletics in Finland” M. Inkoła, całkowicie obalają twierdzenie autora artykułu, a potwierdzają zawarte w „Biegach lekkoatletycznych”.

Nurmi, ur. 13. VI. 1897 w wieku lat 10 przebiegł 1,5 km w 5:43 s., w wieku lat 11 — 1,5 km w 5:02 sek. W r. 1920 w Antwerpi, a więc w wieku lat 23 zdobywa 2 złote medale i 1 srebrny.

Larwa — ur. 9. IX. 1906 w Amsterdamie w r. 1928, w wieku lat 22 zdobywa złoty medal na 1,5 km.

Lehtinen — ur. 10. VIII. 1908, w r. 1924 przebiega 1 km w 3:09 sek., w r. 1930 — 5 km w 14:49,9, w r. 1932 (24 lata) — ustanawia rek. świata na 5 km 14:17.

Iso-Hollo — ur. 4. VI. 1908, w r. 1922 przebiega 1 km w 3:20, w r. 1930 — 5 km w 14:53,6, w r. 1932 — 5 km 14:18 sek.

Kusociński — ur. 15. I. 1907, w r. 1928 (21 lat) przebiega 5 km w 15:18 sek., w r. 1932 (25 lat) — osiąga swoje najlepsze wyniki. Wiek 22—24 jest początkiem wielkiej formy, którą nieraz można utrzymać przez długi okres.

Nurmi w r. 1931 (34 lata) bił rekordy świata, Lehtinen w Berlinie (28 lat), przebiegł 5 km w 14:25, Iso-Hollo w tymże wieku co Lehtinen — bije jeszcze rekordy świata.

Gry sportowe.

Autor artykułu zarzuca mi, że korzykówka jest u mnie źle widziana. Otóż na str. 79 piszę: „dla młodzieży, któ-

ra zaczyna uprawiać sport biegowy w wieku lat 15—17 ćwiczenia na sali powinny mieć na celu ogólne wzmocnienie mięśni”, — a niżej — „mięśnie biegaczy, uprawiających biegi od młodości same kształtują się w odpowiedni sposób, a ludzie rozpoczynający biegać w wieku starszym muszą tego dokonać zapomocą gimnastyki. Poza gimnastyką nie jest wskazaniem uprawianie jakichkolwiek gier sportowych” itd. A więc mowa o nieuprawianiu korzykówki przez starszych.

Typ biegaczy długodystansowych.

Na str. 97 — „aby wyniki nie były przeciętne, potrzebne są pewne warunki fizyczne: trzeba mieć długie nogi, stosunek między udem a golenią musi być dodatni na korzyść goleni. Te warunki fizyczne ułatwiają, ale tylko ułatwiają pierwszorzędne wyniki. O wiele większe znaczenie ma strona psychiczna: silna wola i samozaparcie są czynnikami gwarantującymi powodzenie i otwierającymi ludziom nawet o gorszych warunkach fizycznych dostęp do ekstraklasy”.

A więc autor widocznie nie zechciał wyczytać tego, twierdząc o kompletnym braku wiadomości z typologii.

Jak się ma sprawa z łaźnią?

Niemniej dziwnem jest, dlaczego autor wmawia we mnie to, czego nie napisałem, twierdząc — że co do łaźni, jestem również w błędzie. Otóż na str. 157 piszę: „Ciepła i pożyteczna jest łaźnia parowa. Łaźnia sucha jest nawet szkodliwa, ponieważ powoduje szybko nadmierne pocenie się i t. d.”.

Odżywianie się.

Nie narzucam nikomu ścisłego jadłospisu, jak chce tego autor artykułu. Str. 160 — „odżywianie się dla trenującego zawodnika jest rzeczą bardzo ważną. Trudno jest przepisać zgóry odpowiedni jadłospis, gdyż nie zawsze będzie można do niego zastosować się”.

Dalej podaje szereg potraw przyjmowanych przez wielko-renomowanych zawodników, wychodząc z tego założenia, że przy panującym u nas chaosie, o wiele prędzej swój cel osiągnie, operując wskazówkami konkretnymi, a nie ogólnikami.

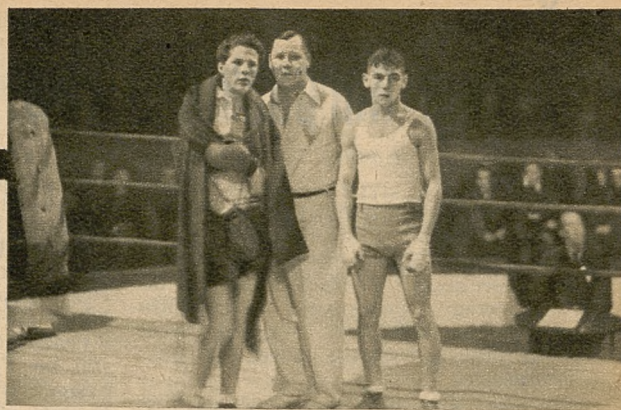
Cukru nie zabraniam. Na str. 160 — „dużo słodczy, przedewszystkiem czekolady. Cukier w stanie czystym nie jest wskazany”. Nie widziałem nigdy, by któryś z wielkich zawodników w podróży na zawody, lub też między jednym treningiem a drugim konsumował czysty cukier. Jak mogłem stwierdzić, zawsze mieli po parę tabliczek czekolady w swoich walizkach. Zapytajcie się zresztą o to Kucharskiego.

Nie używałem w „Biegach lekkoatletycznych” — terminów naukowych, gdyż podręcznik mój ma na celu dotarcie do jaknajszerszych mas. Nie miałem zamiaru pisać elaboratu naukowego, a dla niejednego zawodnika słowa

ZE ŚWIATA PIĘŚCIARZY



Na prawo: Doskonały przedstawiciel Polski w bokse, wagi koguciej, Czortek (na prawo) wraz z pokonanym przez siebie na meczu Warszawa — Oslo, Norwegiem Nielsenem. W pośrodku stoi sędzia ringowy p. Zapłatka.



Poniżej: Fragment pokazu boksu, zorganizowanego przy współudziale bokserów olimpijskich, dla młodzieży szkolnej w Berlinie. Walczą Runge i Vogt.



Poniżej: Drużyny pięściarskie K. S. Gejer, Łódź i C. W. S., Warszawa przed naczem zakończonym zwycięstwem Łódzian 5:7. Stoją od lewej: Meyer, Wieczorek, Lipiński, Śmiech, Orlicz, Abramczyk, Brzoźka Calka, Ciężka i Szydło. Kłęczą: Usielski, Wojciechowski I, Augustynowicz, Mikołajczyk, Wojciechowski II, Ostrowski, Mirowski i Wurm.



Drużyny bokerskie I. K. P. i WIMA przed meczem o puhar im. ś. p. inż. Landecka, zakończonym zwycięstwem I. K. P. w stosunku 11:5.



Drużyny bokerskie Polonji (Przemysł) i Resovii przed meczem o mistrzostwo kl. B okr. lwowskiego, zakończonym zwycięstwem Polonji 12:4.

„węglowodany“, „białka“ itp., mogłyby być czemś niezrozumiałym.

Zrywanie ścięgien,

a raczej ścięgno Achillesa Kazimierza Fiałki.

Zgadzam się w zupełności z autorem artykułu „Dajmy dobrą książkę sportowcom“, że powodem zerwania ścięgien może być również i nieracjonalny trening. Jeżeli chodzi o Fiałkę, to nieracjonalny trening był powodem niezakończenia przez niego biegu maratońskiego w Berlinie. Ale wszyscy ci, którzy czynią mnie odpowiedzialnym za Fiałkę, nie wiedzą o tem, że pod moją opieką na obozie na Bielanych, Fiałka przechodził najspokojniejszy okres treningu przedolimpijskiego. Opiekowałem się nim przez ostatnie 4—5 tygodni przed startem.

A co Fiałka robił przedtem? Znajdując się pod opieką drugiego trenera Związku, rozpoczął przygotowania do maratonu dosyć późno, w kwietniu, lub w maju, a zatem na 3—4 miesiące przed Berlinem. Bardzo silny trening (aby doprowadzić w tak krótkim czasie do formy), przepłatany ciągłymi atakami na rekordy polskie (ataki udane) dały formę, ale przedwczesną, powodując przytem możliwość wszelkiego rodzaju powikłań w organizmie. Na

obozie na Bielanych, Fiałka trenował bardzo mało, w stosunku do tego, co robił przedtem, dawałem mu całkowitą swobodę w wyborze dystansów i wypoczynku, mając na uwadze nieprzeprowadzanie żadnych zmian w charakterze jego treningu dotychczasowego.

Gancarz i piechur Bieregowoj, którzy pozostawali w mojej opiece już od roku 1935 nie cierpieli i nie cierpią na żadne dolegliwości stawów, mięśni czy ścięgien. Gancarz pomimo braku warunków konstytucjonalnych i psychicznych na biegacza maratonu, w Berlinie bieg maratoński ukończył, a na mistrzostwach Polski, w październiku 1936 we Lwowie ustanowił nowy rekord Polski.

Bieregowoj, który uczestniczył w chodzie na 50 km, przyszedł nadspodziewanie dobrze zajmując IX miejsce na światcie i osiągając czas lepszy o kilka minut od czasu zwycięzcy tegoż dystansu, Anglika Green'a w Los Angeles.

Biorąc pod uwagę brak wszelkiej rutyny międzynarodowej u Bieregowoja, wynik jego na Olimpiadzie w Berlinie należy uznać za doskonały. A trening do marszu na 50 km niewiele różni się może od treningu do biegu maratońskiego

St. Petkiewicz.

Są także i inne błędy

Krytyka mgr. St. Zakrzewskiego

W numerze 52 tygodnika sportowego „Raz-Dwa-Trzy“, poruszył p. dr. Wacław Sidorowicz — nie tak dawno jeszcze czołowy biegacz Polski — sprawę braku dobrej książki sportowej, omawiającej równocześnie krytycznie kilka zagadnień odnośnie łaźni, odżywiania się i wieku zawodniczego, nieodpowiednio ujętych przez p. Petkiewicza w książce pt. „Biegi lekko-atletyczne“.

Dla dobra lekkiej atletyki należy wyjaśnić kilka dalszych spraw. Ograniczymy się jednak wyłącznie

do biegów krótkich.

Biegi średnie i długie bowiem, w których p. Petkiewicz jest specjalistą, opracowane zostały — jak słusznie zauważył dr. S. — dobrze. Ale inne konkurencje biegowe pozostawiają niestety bardzo wiele do życzenia... Nie przypuszczamy, ażeby znalazł się w Polsce jakikolwiek instruktor, czy zawodnik — dla których przecież książka została napisana — któryby wyniósł z rozdziałów, jak biegi długie z przeszkodami, bieg maratoński, czy biegi przez płotki — choć pewną korzyść...

Zatrzymujemy się jednak dłużej nad biegami krótkimi. Zupełnie słusznie faworyzuje tu P. styl zamachowy. Niestety szereg spraw innych, nie zgadza się z nowoczes-

mi poglądami na trening sprinterów. Nasi sąsiedzi Niemcy z głównym trenerem Waitzerem głoszą co innego, chociaż p. P. opiera podobno swe tezy na wiadomościach nabytych w Niemczech, na specjalnym kilkutygodniowym wyjeździe, celem zapoznania się z tamt. metodami treningowymi.

Nie niszczy układu ruchowego zawodników.

W sezonie zimowym zaleca p. P. trenować sprinterom „dwa razy w tygodniu na bieżni, chodnikach lub szosach asfaltowych i to nawet przy minus 8 stopniach Cels.“ — Uznaje zatem trening na twardym, jak kamień podłożu. Każdy zrozumie, że bieganie w tych warunkach musi się odbić ujemnie na układzie ruchowym zawodników. Jeśli dodamy, że w sezonie letnim winien sprinter według p. P. trenować wyłącznie na bieżni, to nie wydaje nam się dziwnym, dlaczego na obozach przedolimpijskich wielu zawodników narzekano na dolegliwości stawowe, więzadel, ośkostnej itd.

Tai Kuligowski — po obozie przedolimpijskim — przez długie miesiące zaledwie mógł chodzić, a zapowiadał się wspaniale.

Jakże inaczej trenują Anglicy, Niemcy, Finowie, Amerykanie. Uznają oni wyłącznie zaprawę na podłożu mick-

kiem, elastycznym, możliwie na trawie, unikając zabójczej, twardej bieżni.

I tego samego winniśmy my przestrzegać tak w lecie, jak i w zimie. „W sezonie martwym“ — w dniach nie-mroźnych należy biegać na murawie stadionów lub przeprowadzać marszobiegi w lesie, przyczem kilkakrotnie należy przebiec dystansy 100—200 m zupełnie miękkim, swobodnym sprintem w terenie jednak możliwie równym.

Jeśli mroz, korzystniej jest potrenować w hali, zwracając uwagę na podłoże. Na obozie przedolimpijskim w Poznaniu w 1932 roku Klumberg, w hali Ośrodku, kazał porzucić i zmieknąć twardej teren hali, ażeby oszczędzać stawy zawodników. Podobnie postąpił Gejzik w Toruniu. Z braku hali, należy w dni mroźne dużo gimnastykować się, ćwicząc „na siłę“, ewent. zagrać w koszykówkę. Tak pojmuje zaprawę zimową Waitzer w „Start und Ziel“ oraz w Leichtathletie. Między innymi mówi tak: w zimie, jeśli niema mrozu sprinterzy naprzemian biegają i maszerują w lesie. Wystarczy, ażeby z przerwami przebiec dla wy-cucia stylu 1—2 km.

Alé ten pogląd Waitzera nie zgadza się z zapatrywaniem Petkiewicza, uznającego tylko chodniki, szosy asfaltowe i bieżnie do treningu.

Dalej p. P. radzi w zimie zawodnikom „dużo biegać na sali“. Przeciętna długość sali wynosi około 15 m. Po 5—6 zatem krokach z niskiego startu, musi sprinter się gwałtownie zatrzymać. Jakaż korzyść z takiego biegu? Dla technicznego opanowania sprintu — żadna. Raczej zatracca się tak ważne wycucie stylu.

Ćwiczenie „wybiegu“ (styl odbijający) jest bezwartościowe, bo niema odpowiedniego oparcia dla stóp. Waitzer podaje w artykule „Wie und was übt der Sprinter im Winter“ inne ćwiczenia, których jednak z braku miejsca nie możemy podać. Amerykanie posiadają specjalne aparaty startowe, o których wzmianki w książce p. P. nie spotkaliśmy; ale to byłoby i tak dla naszych sal bezwartościowe. Waitzer zwalcza energicznie startowanie na sali.

Muszę wspomnieć

o pomieszaniu pojęć

przez p. P. „Bieganie w zimie na deskach wpływa doskonale na wyrobienie szybkości — przykład: Amerykanie“ — to racja. Zapomniał jednak p. P. o jednym, że nie na twardych naszych podłogach i 15 m salach poprawić można szybkość, lecz na drewnianych bieżniach amerykańskich, których obwód przeciętnie wynosi 160 m, a podłoże wyłożone jest specjalnym miękkim materiałem na grubość palca i pokryte ceratą (według dziennikarza ameryk. E. Grix'a). Poza tem budują Amerykanie w zimie na otwartym powietrzu bieżnie drewniane, ażeby nie biegać w dusznej hali i na zmarniętym podłożu — kładąc deski nie bezpośrednio na ziemię, lecz na poprzeczne kładki dziesięciocentymetrowej wysokości, ażeby deski dostatecznie sprężynowały. (Dok. na str. 6-tej).

30-lecie Karpackiego Tow. Narciarskiego

Lwów, 17 stycznia.

Tegoroczne mistrzostwa narciarskie okręgu lwowskiego odbyły się w ramach programu jubileuszowego z okazji 30-lecia Karpackiego Towarzystwa Narciarzy. Towarzystwo to od chwili swego powstania kierowało ruch wycieczkowy w najciekawszą dla narciarza turysty część Karpat: Czarnohorę.

W ten sposób jeszcze w okresie przedwojennym K. T. N. zapisało na swe dobro otwarcie dla turystyki narciarskiej prawie wszystkich poznanych wówczas przebiegów narciarskich w Czarnohorze i to po obu stronach granicy. Natomiast inwestycyjną działalność K. T. N. skoncentrowało w Sławsku, dążąc do utworzenia tam większej stacji zimowej.

Zabiegi K. T. N. w tym kierunku początkowo szły opornie, dopiero po czwarty od roku 1930 dzięki inicjatywie prywatnej rozpoczęła się na szeroka skalę zakrojona rozbudowa Sła-

wska, które w chwili obecnej należy do najpopularniejszych stacji turystycznych Podkarpacia.

Zkolei K. T. N. zainteresował się niewyżywaną dotychczas turystycznie środkową częścią Czarnohory. — Przy poparciu władz państwowych udało się zrealizować plany K. T. N., wyrażające się w budowie schroniska na Poloninie Maryszewskiej pod Szypcami i założeniu sieci szlaków w jego otoczeniu.

Wykonano nast. szlaki: 1) *Foroszczenek—Placówka Howerla* — Schronisko na Maryszewskiej; 2) *Bystrzec, Schronisko na Maryszewskiej*; 3) *Zabie—Maryszewska—Szypci*; 4) *Polana pod Homulem—Gadżyna—Maryszewska*.

Do założycieli i opiekunów K. T. N. od chwili jego powstania należy prof. dr. Zygmunt *Klemensiewicz*, który również w chwili obecnej stoi na czele zasłużonego tego zarówno dla sportu, jak i turystyki narciarskiej towarzystwa.

St. Marusarz ustanawia rekord skoczni w Brzechowicach

W sobotę rozpoczęły się we Lwowie narciarskie mistrzostwa okręgu lwowskiego, organizowane przez Karpackie Tow. Narciarskie w ramach programu jubileuszowego, z okazji 30-lecia tego Towarzystwa. Biegi odbyły się we Lwowie w okolicy Pohulanki, na trudnej trasie przy kilkunastostopniowym mrozie.

Wyniki są następujące:

W konkurencji juniorów na trasie 8 km. startowało 15 zawodników: 1) **Hlaczynski** (X gimnazjum) 42.41, 2) **Kaizer** (Dror) 49.04, 3) **Ożarski** (KTN.) 49.31, 4) **Januszewski** (X gimnazjum).

W konkurencji seniorów na trasie 16 km. na 20 startujących: 1) **Stopka** (KTN.) 1.07.22, 2) **Tesseyre A.** (KTN.) 1.09.12, 3) **Propopowicz** (Lechja) 1.09.31, 4) **Makowiecki** (PTT, Stanisławów), 5) **Kobyłański** (KTN.). Poza konkursem **St. Marusarz** uzyskał czas 1.02.

W konkurencji otwartej: 1) **Stopka**, 2) **Makowiecki**, 3) **Kobyłański**.

Bieg pań nie doszedł do skutku, z powodu niedostatecznej liczby zgłoszeń.

Tesseyre mistrzem narciarskim Lwowa

W niedzielę na skoczni sekcji narciarskiej

P. T. T. w Brzechowicach odbył się w niedzielę w południe konkurs skoków, objęty programem narciarskich mistrzostw okręgu lwowskiego.

W wyniku przeprowadzonych skoków do kombinacji mistrzostwo okręgu lwowskiego zdobył **Tesseyre A.** (KTN.) 299.8, skoki 32 i 33, 2) **Matlak** (Lechja) 251.8, i 27, 26, 3) **Hepe** (KTN.) 232.8, i 24, 23, 4) **Markowski** (SNPTT) 231.4 i 26, 25, 5) **Jenik** (Lechja) 227.6, i 22, 23.

W konkursie otwartym skoków: 1) **Matlak** 101.4 i 26.5, 34, 2) **Szczepanek** (KTN.) 97.8 i 32.5, 36 z upadkiem, 3) **Jenik** 86.9 i 34, 35 z upadkiem, 4) **Hepe** 33.5, 31.5, **Tesseyre** 45 i 39 oba z upadkiem, 6) **Karman** (SNPTT) 42 i 41 z upadkiem.

W konkurencji juniorów: 1) **Barański** (Lechja) 114.8 i 31, 28 z upadkiem, 2) **Deboróg** (AZS) 110.1 i 41, 49.5 z upadkiem.

Poza konkursem **Stanisław Marusarz** ustanowił **nowy rekord skoczni brzechowickiej skokami 49.5 i 50.**

Mistrzostwa odbyły się przy pięknej pogodzie i zgromadziły około 2000 widzów. Z braku treningu bardzo dużo skoków wykonanych było z upadkiem.

Bandura mistrzem narciarskim okręgu krakowskiego

Rabka, 16 stycznia.

W sobotę odbyły się w Rabce drugie okręgowe narciarskie mistrzostwa krakow-

skiego okręgu, organizowane przez **Tatrzańskie Tow. Narciarskie** w Krakowie

Na starcie biegu 16 km. stanęło kilkudziesięciu

siedzi zawodników z różnych klubów sportowych.

Wyniki przedstawiają się nast.: 1) **Kondy Stefan**, młody, dobrze zapowiadający się zawodnik z Katol. Stow. Młodzieży w czasie 1.08.14, 2) **Bandura Włodzimierz** (AZS. Kraków) 1.08.15.5, 3) **Głodkiewicz Mieczysław** (TTN. Kraków) 1.10.51, 4) **Zegleń Fr.** (Sekcja Narc. S. N. Sokół Jordanów) 1.13.56.5, 5) **Keller Paweł** (AZS. Kraków) 1.14.48, 6) **Mirek Bronisław** (S. N. Sokół Jordanów), 7) **Targosz Antoni** (Sokół Kraków), 8) **Targosz Władysław** (Sokół Kraków), 9) **Zidek Wilhelm** (TTN. Kraków), 10) **Magiera Antoni** (S. N. Sokół Jordanów).

Wyniki biegu juniorów

na trasie 16 km. były nast.: 1) **Oblak Władysław** (KSM. Rabka) 22.24, 2) **Jodko Jerzy** (SNOZP. Rabka) 22.45, 3) **Mierzwa Karol** (SNOZP.) 23.10, 4) **Czyszczoń Kazimierz** (KS. Rabka), 5) **Sioło Tadeusz** (niestow.).

Wyniki biegu na 4 km.: 1) **Florek Jan** (KSN. Rabka) 18.34.5, 2) **Mlekojad Jan** (Harc. KS. Rabka) 19.36.5, 3) **Baran Władysław** (Harc. KS. Rabka) 15.37, 4) **Kwaśniewski Józef** (Strzelec Rabka).

W niedzielę odbyły się **skoki otwarte i do kombinacji** na dużej skoczni na Grzebieniu. Do konkurencji tej stanęło 20 zawodników z różnych klubów okręgu krakowskiego, a poza tem poza konkursem skoczkiwie z **kopiańscy**.

W ogólnej klasyfikacji

mistrzostwo V-go okręgu krakowskiego oraz puchar wędrowny zdobył **Bandura Włodzimierz** (AZS. Kraków) z notą 442.8, 2) **Głodkiewicz Mieczysław** (T. T. M. Kraków) 425.8, 3) **Zegleń Franciszek** (Sok. Jordanów) 373.3, 4) **Mirek** (Sok. Jordanów) 370.4, 5) **Żmuda** (Sok. Jordanów) 248.8, 6) **Pazdur** (Sok. Jordanów) 247.1, 7) **Zidek** (T. T. M. Kraków) 226.5.

W konkursie skoków otwartych

pierwsze miejsce zajął **Bandura Włodzimierz** z notą 206.9, skoki 40 i 43 m., 2) **Głodkiewicz** 293.2, skoki 40 i 40 m., 3) **Pazdura** (Sok. Jordanów) 169, skoki 26 i pół i 29 i pół, 4) **Zegleń**, 5) **Żmuda**, 6) **Michalak** (SNOZP. Rabka).

* * *

Odbyły się nadto skoki poza konkursem, które dały nast. wyniki: 1) **Bronisław Czech** (SNAZS. Kraków) 222.4, skoki 46 i 43; 2) **Bursa Józef** (Sok. Zakopane) 191.4, skoki 37 i 37; 3) **Tylek Władysław** (Sok. N. Targ) 183.7, skoki 36 i 37; 4) **Sowiński Stanisław** (KS. Podhale Nowy Targ) 175.8, skoki 33 i 38, 5) **Bednarski Stanisław** (Podhale Nowy Targ) 167.5, skoki 32 i 36 m.; 6) **Bednarski Kazimierz** (Podhale N. Targ) 166.6, skoki 33 i 37.

Walasiewiczówna przechodzi do obozu zawodowców

Nowy Jork, 17 stycznia (tel.). Korespondent nowojorski niemieckiego biura informacyjnego nadesłał sensacyjną wiadomość na temat przejścia **Walasiewiczówny** na zawodowstwo treści następującej:

„Przebywająca w Ameryce znakomita lekkoatletka polska **Stanisława Walasiewiczówna** znalazła się ostatnio w poważnych kłopotach finansowych, które spowodowały, że zmuszona została do rezygnacji z tegorocznych studjów na uniwersytecie w **Cleveland**.

Zmuszona trudnościami finansowymi Polka zdecydowała się **przyjąć propozycję menadżera amerykańskiego przejścia na zawodowstwo** i startowania w jednej grupie zawodowej ze słynnymi czarnymi szybkobiegaczami **Jessie Owensem** i **Eddie Tolanem** oraz triumfatorką igrzysk olimpijskich w Los Angeles **Baby Ditrison**. Już wkrótce **Walasiewiczówna** uda się wespół z wymienionymi wyżej zawodowcami na **wielkie tournée po Ameryce**.

Komisarz w Warszawskiej Legji

Zarząd **W. K. S. Legji** powziął na specjalnem posiedzeniu ciekawą uchwałę, odnosząc projektów zarządu Związku wojskowych klubów sportowych w sprawie rozwiązania zarządu **Legji** i mianowania komisarza.

Zarząd **Legji**, zdając sobie sprawę, że obecna struktura prawna klubu stwarza pewne trudności w formalnem przeprowadzeniu zamierzonej zmiany, a pragnąc ułatwić przeprowadzenie jej przełożonym władzom, postanowił **złożyć swe mandaty, wskutek czego powyższe trudności formalno-prawne przestaną istnieć**.

Wobec powyższego spodziewać się należy, że w najbliższych dniach zarząd związku **WKS-ÓW** mianuje **komisarza dla WKS Legji**. Na to stanowisko upatrzony jest **płk. Ziętkiewicz**, zastępca dyrektora **P. U. W. F.**

WALNE ZGROMADZENIE ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU OKR. LEKKOATLETYCZNEGO W KATOWICACH wybrało w niedzielę nowe władze z prezesem **dyr. Jeziorowskim**, wiceprezesami **Oską**, **dr. Bałowskim** i **prof. Szymańskim** na czele.

(Dokończenie ze str. 5-tej).

Kiepski przykład.

W przykładzie taktyki biegu na 400 m. przedstawił p. P., jakoby **Carr zwyciężył** w Los Angeles dlatego, że bieg rozpoczął „z fenomenalną wprost szybkością, podczas, gdy **Eastman** na początku oszczędzał swe siły, aby wydać wszystko na finiszu”, gdyż przebieg samego biegu oraz międzyczasy obu zawodników mówią zgoła co innego:

	Carr	Eastman
100 m	10,9	10,8
200 „	22,1	21,8
300 „	33,8	33,7
400 „	46,2	46,4

Carr zatem pierwsze 200 m biegł 22.1 sek, drugie 200 m 24.1 sek. — **Estman** pierwsze 200 m biegł 21,9 sek, drugie 200 m 24,5 sek.

Cyfry te (patrz *Leichtathlet* i *Reichsportblatt*) wskazują najwyraźniej, że w pierwszej fazie biegu **szybszym był nie Carr, lecz Eastman**, który jednak nie przetrzymał całego dystansu. Zwyciężył zawodnik twardszy, silniejszy. Tyle dla stwierdzenia faktu.

W biegu na 400 m, zarówno **Carr**, jak i **Eastman** stosowali, podobnie jak praktykują wszyscy 400-metrowcy o klasie światowej — jedną jedyną taktykę: taktykę biegu **pełnym, miękkim sprintem od samego startu przez cały dystans do granicy całkowitego wyczerpania**. Kto dłużej wytrzyma bieżąc sprintem, ten zwycięża. Niema tu więc „oszczędzania i wycoczyniania na trasie”, jak chce **Petkiewicz**, lecz 400 metrów jest

dystansem bez finiszu.

Nieprawdą jest, jakoby **Carr** zmienił między 75 a 175 m. styl, lecz biegł całuteńki dystans — jak wykazują zdjęcia filmowe — tym samym stylem.

Kiepskich mamy sprinterów, bo... nam się nie spieszy...

O biegu na 200 m. pisze **Petkiewicz** tak: „Start na zawodach niema tak decydującego znaczenia, jak na 100 m. Biegacz nie jest na nim tak skoncentrowany, jak na starcie na 100 m. Mówi sobie, że ma dużo czasu, że te pierwsze 10 m. nie robią tak wiele — i ma tu rację”.

Gdy zdaniem specjalisty-trenera, biegacze na dystansie czystego sprintu „mają dużo czasu” i nie chodzi o stratę kilku dziesiątych części sekundy na starcie, nie dziwnym się, że... sprinterzy nasi są tak szybcy. Ciekaw jestem, czy można by przebiegać 200 m w 20.4, czy 20.5 sekund, gdyby trzymano się wskazywek p. P.

W poglądach cofnęliśmy się o 10 lat.

O biegu naprzelaj, tak znicznawidzonym przez p. P. w rubryce „trening” dla sprintera, pisze w rozdziale VI tak: „biegami naprzelaj daleko łatwiej zdobywa się wytrzymałość, niż biegami na bieżni; przebiegnięcie dla 400 m nawet 2 km. na bieżni będzie trudniejsze, aniżeli naprzelaj dwa razy większego dystansu”.

Z tego wynikałoby, że 400-metrowiec dla zdobycia wytrzymałości winien biegać bardzo długie dystanse naprzelajowe (bez przerw marszowych czy wycoczynkowych).

Doprawdy, cofnęliśmy się o wiele lat wstecz. Nie wiem czy znajdzie się jeszcze w jakimś państwie 400-metrowiec, któryby pracował nad wytrzymałością przez uprawianie biegów długodystansowych.

Prof. Misangyi, **Waitzer** itd. uważają, że **wytrzymałość zdobywa się przez bieganie dystansów krótszych, ale częściej przerwanych** (krótkie przerwy między jednym, a drugim biegiem). Np. 400-metrowiec będzie biegł 3×200 m, albo 2×300 m + 200 m itd. z przerwami kilkuminutowymi.

Oj! ta zaprawa gimnastyczna.

Z bardzo licznie podanych ćwiczeń gimnastycznych należałoby wiele ich poskreślać.

Niektóre zgoła **bezwartościowe**, jak np. przysiady gimnastyczne lub inne, zawierające dużo pracy statycznej itd. Przysiady są dla biegacza bardzo ważne, ale wykonane w innej formie. (Na całych stopach — stopy i kolana równoległe, dla wydłużenia mięśni podudzia, tak ważnych przy stylu zamachowym).

Biegaczom krótkich dystansów zaleca p. P. zwrócić przede wszystkim uwagę na **wzmocnienie mięśni uda**. Zdaniem naszym, jest sprawa ważniejsza, na którą należy położyć szczególny nacisk: na **wzmocnienie mięśni łydźwiowych i grzbietowych**. **Wutzer** np. bardzo dużo każe ćwiczyć z ciężarem, nieprzekraczającym połowy wagi ćwiczącego i wykonywać z nim szybkie wyprosty w stawie biodrowym (podnoszenie ciężaru z ziemi), rwanie jednoręcz i oburęcz, skręty tułowia z ciężarem ułożonym na barkach itd. wszystko dla wzmocnienia tak ważnych mięśni „krzyża”.

Jeżeli niema ciężarów do dyspozycji, czy nie da zastąpić się ich **kamieniami**? Poza tem wspomnieć należy, że od kilku lat Niemcy stosują do ćwiczeń **worek z piaskiem** wagi 10—15 kg. Ćwiczenia z nim dają podobno bardzo dobre wyniki. Nie pora wymieniać tu wszystkich ćwiczeń, które zaleca **Wutzer** sprinterom, ale brak ich w książce p. P. uważamy za wielki mankament.

Mianownictwo ćwiczeń pozostawia dużo do życzenia. Tak samo styl i ortografia. Trudno wymagać od p. **Petkiewicza** „wszechwiedzy”, ale książka powinna być przed oddaniem do druku **odpowiednio przejrzana**.

Na koniec zaznaczyć, że jeśli powoływałem się często na Niemców, zwłaszcza **Waitzera**, to dlatego, że p. **Petkiewicz**, jako źródło swej wiedzy, wskazywał krótki zresztą pobyt w Niemczech, co często dawało mu asumpt do autorytatywnych twierdzeń.

St. Zakrzewska.

NIESPODZIEWANY MISTRZ

Mistrzostwa Polski w męskiej siatkówce

Warszawa, 16 stycznia.

W piątek na wielkiej sali sportowej w gmachu Polskiej YMCA rozpoczął się trzydniowy turniej siatkówki męskiej o mistrzostwo Polski. W turnieju wzięło udział 10 zespołów ze całego kraju, wyeliminowanych na zasadzie mistrzostw okręgowych.

Wszystkie drużyny podzielono na dwie grupy. Był to turniej pod względem obsady rekordowy,

każdego bowiem dnia rozgrywano po 10 spotkań. Organizatorzy wywiązali się ze swego zadania doskonale.

Drużyny walczyły w składach następujących:

I grupa:

AZS Warszawa: Bednarek, Wilimowski, K'jewski, Weichert, Nowakowski, Lutz, Staniszewski, Stypiński.

WKS Łódź: Joss, Zieliński, Hołyszewski, Biskupski, Koczyński, Banaś.

Sokół Piotrków: Lobaczewski, Mistrzak,

Daszkowski, Gordulski, Maszkowski, Welnowski, Kwiatkowski, Chejwa.

YMCA Kraków: Żurek, Prysiński, Stok, Poczucha, Adamowski, Wątocki.

Jedność (Ostrów Wlkp.): Matuszak, C. Szczepaniak, K. Szczepaniak, Picenciak, Słupianek, Szukalski.

II grupa:

Polonia (Warszawa): Obuchowicz, Nowicki, T. Kwast, W. Kwast, Jaźnicki, Witenberg.

Sokół II (Lwów): Bobra, K. Ziemia, Z. Ziemia, Sztencel, Doryk, Sinicki.

Gryf (Toruń): Pelczykowski, Perkowski, Koralewski, Jabłoński, Tomaszewski, Lewandowski.

KPW Katowice: T. Rzebiak, J. Rzebiak, Rosędowski, Zbroński, Fernys, Urban, Oleś, Kęcki.

KPW Ognisko (Wilno): Butkiewicz, Kluk, Wojciechowski, Szymanowski, Puskarzewicz, Piątkowski, Dzierżyński.

mę, przez cały czas górowała nad przeciwnikiem.

Polonia—Sokół Lwów 2:1 (13:15, 15:3, 15:10). Drużyna Polonii miała w sobotę słabszy dzień, niż w piątek i po mętnym pierwszym secie, dopiero później się rozgrywa i zwycięża zasłużenie najlepszy zespół drugiej grupy.

Ognisko Wilno—Gryf 2:0 (15:6, 15:6). Ognisko lepsze, niż na meczu z Lwowianami, góruje wyraźnie.

Sokół Lwów—KPW Katowice 2:0 (15:12, 15:6). Drużyna lwowska lepsza pod każdym względem.

Ognisko—Polonia 2:1 (8:15, 16:14, 15:11). Był to najbardziej zacięty mecz drugiego dnia i jedyna właściwie niespodzianka przedbojów. Drużyna Ogniska zwyciężyła groźnego przeciwnika dzięki lepszemu opanowaniu nerwów i szybszej decyzji.

Gryf—KPW Katowice 2:1 (12:15, 15:7, 15:12). Zasłużone, choć z trudem osiągnięte zwycięstwo Toruńczyków. Drużyna słaska miała okresami b. dobre momenty.

Ostateczna tabelka drugiej grupy: 1) Sokół Lwów 3 zwyc., st. 7:2; 2) Ognisko 3 zw., st. 6:3; 3) Polonia 3 zwyc., st. 7:4; 4) Gryf 1 zwyc., st. 3:7; 5) KPW Katowice 0 zw., st. 1:8.

Polonia założyła tutaj protest przeciwko weryfikacji zawodów z Gryfem 2:1, domagając się zweryfikowania jako walkower 2:0, wobec udziału w barwach Gryfu jednego zawodnika nieuprawnionego do gry. — Protest ten miał duże znaczenie dla Polonii, gdyż w wypadku przyznania walkoweru, Polonia a nie Ognisko weszłaby do finału wraz z AZS-em warszawskim, krakowską YMCA i Sokółem lwowskim.

Rozgrywki w grupach

Dwudniowe rozgrywki w obu grupach

nie przyniosły specjalnych rewelacji.

Naogół faworyzowane przez większość zespoły górowały nad nieznana szerzej resztą ze słabszych okręgów. — Zeszłoroczny mistrz Polski AZS Warszawa z zacięciem bronił swego tytułu, kwalifikując się łatwo do finału, choć był w składzie osłabionym bez 3 swych doskonałych zawodników. — Niezłą formę wykazali także mistrzowie okręgów: lwowskiego, krakowskiego i łódzkiego oraz warszawska Polonia, natomiast najstabilniej prezentowały się drużyny Jedności z Ostrowia i Sokola z Piotrkowa. Mistrz Wilna Ognisko, znane z dawnych sukcesów nad zespołami warszawskimi i tym razem sprawił niespodziankę, wygrywając z Polonią.

W grupie pierwszej rezultaty zawodów eliminacyjnych wyglądają nast.:
AZS Warszawa—Sokół Piotrków 2:0 (15:1, 15:6). Akademicy walczą na pół-siły, mimo to z łatwością wygrywają w przekonującym stosunku. Piotrkowianie technicznie słabi.

WKS Łódź—Jedność Ostrów 2:0 (17:15, 15:0). Drużyna ostrowska początkowo trzyma się dobrze, ale w drugim secie musi całkowicie spaść wobec dobrej ofensywnie gry Łodzian.

AZS Warszawa—YMCA Kraków 2:0 (15:8, 15:5). Był to może najładniejszy mecz pierwszego dnia rozgrywek. Krakowianie, mimo porażki, podobali się bardzo, ale trafili na mistrza zeszłorocznego w dobrej dyspozycji.

Sokół Piotrków—Jedność Ostrów 2:0 (15:13, 15:7). Spotkanie na słabym poziomie. Obie drużyny prześcigają się w błędach. Piotrkowianie w drugiej połowie górują wyraźnie.

YMCA Kraków—WKS Łódź 2:0 (15:8, 15:12). Drużyna krakowska gra znacznie lepiej, niż z AZS-em i odnosi zasłużone zwycięstwo nad silnym zespołem Łodzian.

YMCA Kraków—Jedność 2:0 (15:6, 15:4). Drużyna krakowska góruje pod każdym względem.

AZS Warszawa—WKS Łódź 2:0 (15:9, 15:10). Łodzianie nie mogli sprostać finezjnym akcjom akademików.

YMCA Kraków—Sokół Piotrków 2:0 (15:12, 15:7). W pierwszym secie Krakowianom nie się nie udaje, w drugim grają jednak b. dobrze.

AZS Warszawa—Jedność 2:0 (15:4, 15:1). Różnica klasy.

WKS Łódź—Sokół Piotrków 2:1 (15:1, 15:15, 15:5). Po bardzo dobrej pierwszej partii, Łodzianie słabną, ale w decydującej górują znów nad przeciwnikiem.

Ostateczny wynik rozgrywek pierwszej grupy: 1) AZS Warszawa 4 zwyc., st. set. 8:0; 2) YMCA Kraków 3 zwyc., st. 6:2; 3) WKS Łódź 2 zwyc., st. 4:5; 4) Sokół Piotrków 1 zwyc., st. 3:6; 5) Jedność 0 zw., st. set. 0:8.

W drugiej grupie

rozegrano nast. mecze:
Sokół Lwów—Gryf Toruń 2:0 (15:11, 15:13). Drużyna lwowska walczy szczęśliwie w drugim secie i odnosi minimalne zwycięstwo.

KPW Ognisko Wilno—KPW Katowice 2:0 (15:12, 15:11). Zawody ciekawe i na niezłym poziomie. Katowiczanie dosyć surowi, ale silni fizycznie.

Polonia Warszawa—Gryf Toruń 2:1

(15:13, 13:15, 15:6). Rutynowany zespół warszawski miał ciężką przeprawę z twardymi Pomorzani. Toruńczycy początkowo zupełnie równorzędni, dopiero w trzecim secie miejscowi okazali się lepsi.

Sokół Lwów—Ognisko Wilno 2:0 (15:11, 15:11). Drużyna wileńska mniej szybka i słabsza w ścięciach.

Polonia—KPW Katowice 2:0 (15:5, 15:3). Polonia zaprezentowała się tutaj lepiej, niż na meczu z Gryfem i wykazując dobrą for-

Dzień rozstrzygnięć

W niedzielę rozegrano finały mistrzostw. Stały one na bezporównania wyższym poziomie, niż nieciekawe naogół zawody w grupach. Mecze finałowe odznaczały się olbrzymią zaciętością i ambicją ze strony wszystkich czterech finalistów, a przez emocjonujące rozgrywki i starcia przy siatce oraz efektowne ścięcia, sledzone były przez widownię z olbrzymim zainteresowaniem.

Mistrzostwa zakończyły się

niespodziewanym triumfem warszawskiej Polonii,

której wejście do finału wisiało właściwie na włosku.

Protest Polonii, odnośnie meczu z Gryfem, załatwiono może **wbrew przepisom**, ale „po sportowemu“ t. zn., że zdecydowano **powtórzyć mecz Polonii z Ogniskiem**, którego zwycięzca miał wejść do finału. Polonia mecz ten wygrała po zaciętej walce

i naogół przypuszczano, że drużyna warszawska nie odegra większej roli w finałach w towarzystwie zeszłorocznego mistrza AZS Warszawa, krakowskiej YMCA i lwowskiego Sokola.

Tymczasem Polonia już w pierwszym meczu finałowym dosyć gładko rozprawiła się z AZS-em w dwóch setach, potem po zaciętej walce pokonała Sokół, wreszcie dzięki niesłychanej ambicji i wzorowej współpracy zwyciężyła w dwóch setach krakowską YMCA, zdobywając temsamem mistrzostwo Polski. W drużynie Poloni na wyróżnienie zasłużyli przede wszystkim Witenberg i Kwast.

Drugie miejsce przypadło

AZS-owi warszawskiemu.

Drużyna ta jest może najlepiej pod względem technicznym postawiona i posiada w swym składzie jednostki najbardziej wybitne, jak Staniszewski, Leinweber, Wila-

Niespodzianki na mistrzostwach okręgu krakowskiego w koszykówce

Kraków, 18 stycznia.

W niedzielę rozegrano na hali Ośrodka W. F. dwa spotkania o mistrzostwo kl. A w koszykówce męskiej oraz jedno w koszykówce żeńskiej. Wszystkie spotkania zakończyły się **nieoczekiwanymi** wynikami, a zwycięstwa, KPW. Olsza nad prowadzącym w tabeli Wawelem w koszykówce męskiej oraz Makkabi nad Cracovią w kobiecej mogą mieć **zasadniczy wpływ na ukształtowanie się tabeli a nawet wyłonienie mistrza.**

Wawel przez przegraną z Olszą dał się **wyprzedzić Cracovii**, która

objęła prowadzenie tabeli.

Żał panie Makkabi potwierdziły, że hegemonia Cracovii w tej grze należy do przeszłości.

Nie odbyły się w programie przewidziane spotkania YMCA—Cracovia, z powodu wyjazdu pierwszej na mistrzostwa Polski w siatkówce do Warszawy, oraz **Modrzejówka—Beskid** z powodu nieprzyjazdu drużyny andrychowskiej, która straciwszy nadzieję utrzymania się w klasie A, prawdopodobnie zrezygnowała z kosztownych wyjazdów na rozgrywki do Krakowa.

Przy tej sposobności nasuwa się pytanie pod adresem PZPR-u, czy najnowszy sy-

stematyczny czy Bednarek. W walce z Polonią zlekceważyła sobie wyraźnie przeciwnika i grając początkowo na „pół-siły“, nie zdołała pod koniec wyrównać straconego pola.

Trzecie miejsce przypadło **Sokolowi (Lwów)**, w którym najlepszym zawodnikiem był Zięba. Sokół górował nad krakowską YMCA przedewszystkiem pod względem zwrotności i szybkości. YMCA, posiadająca w swym gronie tak wybitnych siatkarzy, jak Stok, Parzucha, jest jednak naogół zespołem mało zwrotnym i ciężkim w akcjach.

Wyniki.

Rozgrywki niedzielne rozpoczęło od „powtórci“ Polonia—Ognisko. **Wygrała Polonia 2:1 (5:15, 15:8, 15:9).** Wiltanie początkowo wyraźnie lepsi, ustąpić jednak musieli w drugiej partii lepiej zgranej Polonii, która temsamem zrewanżowała się Ognisku za porażkę z soboty.

Bez większego wrażenia przeszły mecze o dalsze miejsca od 5-go do 10-go. W meczach tych wyniki były nast.:

Ognisko—WKS Łódź 2:0 (15:3, 15:6). Łatwo wygrane. Drużyna Ogniska była jedynym zespołem z poza finalistów, mogącym grawitować do ekstra-klasy polskiej siatkówki.

Gryf—Sokół Piotrków 2:1 (15:9, 6:15, 15:11).

KPW Katowice—Jedność Ostrów 2:1 (15:4, 14:16, 15:12). Poziom tych zawodów specjalnie b. niski.

Wreszcie rozegrano pulę finałową. Każdy z sześciu meczów stał na zupełnie dobrym poziomie i dopiero podczas finałów można było się przekonać o prawdziwych walorach sportowych siatkówki.

Wyniki finałów

były następujące:

Sokół—YMCA 2:1 (15:12, 9:15, 15:8). Lwowianie wygrywają dzięki większej szybkości.

Polonia—AZS 2:0 (15:11, 15:12). Żywa i do ostatniego punktu emocjonująca gra. AZS pod koniec rozgrywa się, ale nie może wygrać seta.

Polonia—Sokół 2:1 (8:15, 15:10, 15:10). Lwowianie początkowo zupełnie równorzędni, pod koniec opadają na siłach.

AZS—YMCA 2:0 (15:8, 15:4). Eksmistrzowie, Polski, nauczeni gorzkim doświadczeniem po porażce z Polonią, grają znacznie uważniej i łatwo zwyciężają przeciwnika.

Polonia—YMCA 2:0 (15:5, 16:14). Mecz ten miał zadecydować o zdobyciu mistrzostwa przez Polonię. Pierwszego seta wygrywają Warszawiacy łatwo, ale w drugim zawiązuje się długa zacięta walka. YMCA prowadzi już 14:11, Polonia jednak, bardziej opanowana, wyrównuje i wygrywa seta.

AZS—Sokół 2:0 (15:9, 15:12). Drużyna AZS-u zdobywa tutaj zasłużenie drugie miejsce w turnieju.

Ostateczna punktacja:

1) Polonia (Warszawa), 2) AZS (Warszawa), 3) Sokół (Lwów), 4) YMCA (Kraków), 5) Ognisko (Wilno), 6) WKS (Łódź), 7) Gryf (Toruń), 8) Sokół (Piotrków), 9) KPW (Katowice), 10) Jedność (Ostrów Wlkp.).

jak również w strzałach. Najlepszą zawodniczką okazała się znana lekkoatletka **Deutscherówna**, której gra stwarzała bardzo groźne sytuacje, kończące się w większej części uzyskaniem punktów. Dobrą jej partnerką w ataku była **Budinówna**. — W Cracovii bardzo pracowitą była **Podborska**. Sędziowali pp. Lesiak i Giza.

Z rozegranych dotychczas zawodów w koszykówce żeńskiej widać, że poziom tej gry w Krakowie jest **dosyć niski**, a to z powodu **nikłego zainteresowania się klubów**, dysponujących zespołami kobiecymi tak, że pod tym względem **Tarnów**, tworzący podokreg krakowskiego Związku posiada tych drużyn **dwa razy więcej**, a sama gra jest również bodaj na wyższym poziomie. A Tarnów gra w koszykówkę od dwóch lat... w Krakowie...

Podając przebieg mistrzostw w piłce ręcznej, nie sposób jest pominąć milczeniem faktu, że zawody odbywały się na nieogrzanej hali, w której temperatura dochodząca do zera stopni, może spowodować **nieobliczalne skutki dla zdrowia grających**. Mam nadzieję, że władze KOZPR-u wglądnią w tą sprawę.

ZARZĄD OKRĘGU STANISŁAWOWSKIEGO REAKTYWOWANY. Ponieważ ostatnio członkowie rozwiązanego przez PZPN zarządu okręgu piłkarskiego w Stanisławowie wycofali pismo, wystosowane do zarządu PZPN-u w sprawie rezygnacji ze swych funkcji, przeto PZPN cofnął wyznaczenie swego komisarza i reaktywował zarząd okręgu stanisławowskiego w swych pracach

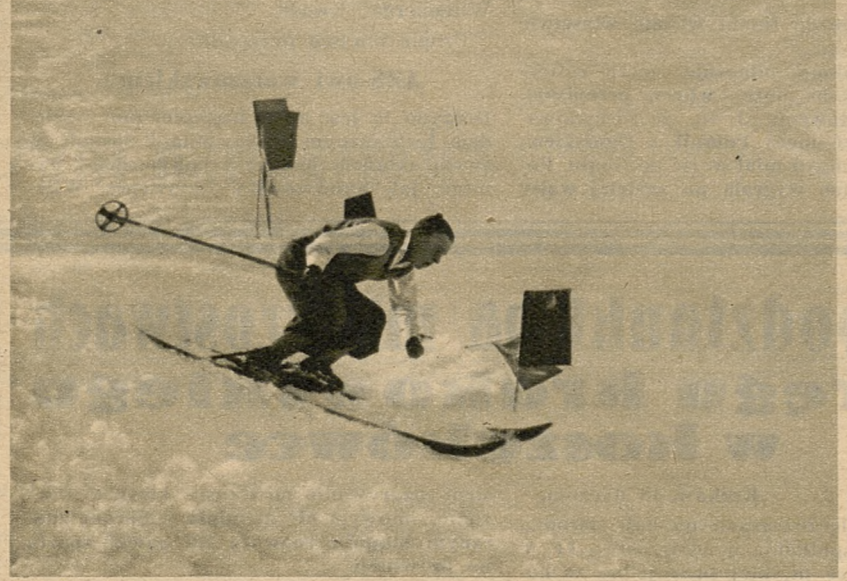
W koszykówce pań.

Makkabi—Cracovia 15:6 (11:4). Makkabi wygrała spotkanie, będąc lepszą tak w grze,



★
Szkoła narciarska na Kasprowym Wierchu przyczyniła się wydatnie do podniesienia poziomu narciarstwa zjazdowego w Polsce. Na zboczu Kasprowego przeprowadza się ustawicznie treningi zarówno w samym zjeździe, jak i w slalomie. Zamieszczamy trzy fragmenty z treningów na zboczach Kasprowego. Powyżej i u dołu widzimy znanego narciarza austriackiego Wolfganga w chwili wykonywania ewolucyj slalomowych. Na prawo zaś znany zawodnik zakopiańskiej Wisły, Schindler w trakcie treningu slalomowego.

★



Budynek stacji szczytowej kolejki linowej na Kasprowym Wierchu. Tuż w pobliżu dworca rozpoczynają się przepiękne zjazdy narciarskie w stronę Hali Gąsienicowej. Taras dworcowy stanowi zaś dogodny punkt do obserwacji zarówno przepięknych terenów górskich, jak i do oglądania śmiałych ewolucyj, wykonywanych przez gromady przybywających na Kasprowy Wierch narciarzy.

Na prawo: Zbocza Kasprowego są ulubionym terenem narciarskim. Na zdjęciu widzimy jednego z najlepszych narciarzy polskich, Bronisława Czecha, który pełni obecnie funkcję kierownika narciarskiej szkoły zjazdowej P. Z. N. na Kasprowym Wierchu, jak wykonuje efektowną kristjanję.

Zimowa stolica Polski przeżywa obecnie swój złoty okres. Każdy pociąg przywozi coraz to nowe gromady gości z całej Polski, zgłodniałych widoku śniegu i możliwości jazdy na nartach. — Wszędzie panuje ożywiony ruch. Automobily, sanki, autobusy ciągną sznurami, rozwoząc po pensjonatach nowoprzybyłych.

Pogoda dopisuje w całej pełni.

O ile w reszcie kraju, a nawet na dalekiej północy, śniegu niema i narty muszą pozostać w schowkach, o tyle w górach jest śniegu sporo i nie zanosi się na to, aby miał szybko stopnieć. Największym wzięciem cieszą się oczywiście autobusy, zwożące turystów do dworca kolejki linowej w Kuźnicach.

Ale myliby się ten, kto by sądził, że autobusy te odebrały chleb popularnym za przegom górskim. Popyt na środki lokomocji do Kuźnic jest tak wielki, że mi-

Od dziesięciu lat bez zmian...

Br. Czech najlepszym narciarzem. — Ożywiony ruch na Kasprowym Wierchu

mo trzech prywatnych autobusów i linii autobusowej P. K. P., do Kuźnic i tak ciągnie sznur sanek, podwożących gości, dla których albo brakło miejsca w autobusie, albo którzy woleli zakosztować jazdy na saneczkach, tak rzadko spotykanych „w dolinie”.

Dojeżdżamy do dworca kolejki linowej w Kuźnicach. Jest to dzisiaj chyba

najpopularniejszy dworzec w całej Polsce.

Tłumy narciarzy tłoczą się u wejścia. Gdzieś widać starsze osoby, które mają tę jedyną w Polsce sposobność zobaczenia przepięknych widoków górskich bez wysiłku fizycznego, na który prawdopodobnie nie mogłyby się zdobyć.

Kto zawczasu nie zaopatrzył się w t. zw. miejscówkę w biurze Ligi Popierania Turystyki na ul. Kościuszki, ten musi się nieco uzbroić w cierpliwość. Ruch jest tak duży, że trzeba czasem kilka „kolejek” kolejki odczekać. Ale nie można się nudzić. Można oglądać zjazdy narciarzy, którzy wyprzedzili nas i teraz zjeżdżają z góry, aby, po odpieciu nart, znowu wtargnąć do dworca kolejki i znowu dać się wyciągnąć na górę.

Tak — niewątpliwie inicjatorzy kolejki linowej zdobyli sobie dożgonną wdzięczność narciarzy, którzy teraz mają tak ułatwioną sposobność zażywania rozkoszy narciarskiego zjazdu.

Przychodzi i na nas kolej. Mały wagonik wywozi nas najprzód na Myślenickie Turnie a potem, po przesądnięciu się do drugiego wagonika, na Kasprowy Wierch. Podczas jazdy, gdy znajdujemy się na najwyższej położonych nad terenem miejscach kolejki, trochę zimno się robi przy patrzeniu w dół; na słupach, gdzie zawsze wagonik się nieco chwycie, bardziej nerwowe osoby nieco pokrzykują, ostatecznie jednak szczęśliwie lądujemy na Kasprowym Wierchu. Jesteśmy zdania, że nazwę tę należałoby zmienić. Kasprowy stanowczo powinien się nazywać

Narciarskim Wierchem.

Ma stanowczo więcej do czynienia z narciarzami, niż z bliżej nieznanym Kasprem.

Dowiadujemy się, że frekwencja dzienna na kolejce wynosi ok. 1300 osób. Z tej pokażnej cyfry ok. 400 osób zjeżdża w dół na nartach. Reszta po wyjeździe się na cudownych terenach Kasprowego woli zjechać kolejką na

Rzecz jasna, że liczni ochotnicy, adepci sztuki jazdy na nartach, wymagają większej liczby instruktorów. Toteż obok Bronki Czecha i Rehrla trenują tam narciarzy Władysław Czech i Rozmus oraz wielu innych.

Pośród licznych sylwetek znanych narciarzy napotykamy narciarza z białą opaską z napisem T. K. N. Jest to Józef Krzeptowski, którego zadania objaśnia nam wystarczająco czerwony krzyż na opasce. Zadaniem jego jest niesienie pomocy tym, którym przytrafi się jakiś wypadek na nartach. W budynku dworca kolejki znajduje się pod restauracją specjalny lokal

stacji ratunkowej T. K. N.

gdzie mamy liczne tobogany dla zwożenia rannych, srodki opatrunkowe dla założenia pierwszego opatrunku itd. W razie silnego ruchu znany przewodnik tatrzański Józef Krzeptowski otrzymuje posiłki w postaci dwóch, trzech innych przewodników.

Trzeba zaznaczyć, że popularność kolejki jest tak znaczna, iż ciągną w góry także i niewprawni,

którzy w terenie o silnym spadku niezawieszają sobie rady. O skręcenie czy nawet złamanie nogi nie tak znowu trudno, aczkolwiek trzeba zaznaczyć, że jak dotychczas, poważniejsze wypadki trafiają się bardzo rzadko.

Akcja ratunkowa

została szeroko rozgłoszona przez Tow. Krzewienia Narciarstwa. Stacje opatrunkowe znajdują się w



dół do Kuźnic. Dziennie trafia się ok. 100 osób, które nie poprzestają na jednym zjeździe, ale wracają drugi a na wet i trzeci raz. Dotyczy to oczywiście tylko bardzo sprawnych narciarzy.

Są i tacy, którzy używają kolejki jako ułatwienia do wypadu w góry. Oszczędzają sobie sił na trudnych i nieczących podejściach, wyjeżdżają kolejką na Kasprowy, skąd mają wiele możliwości wycieczkowych w Tatrach. Wy starczy wyjść na taras dworca kolejki, aby przekonać się, jak nęca obsypane śniegiem góry i jak łatwami zdają się wycieczki na niedostępne nawet tereny. Wąską ścieżką suną znaczne tłumy osób, które chcą z Beskidu czy ze szczytu Kasprowego oglądać jeszcze piękniejszą panoramę Tatr Zachodnich albo doliny nowotarskiej.

Zjeżdżamy nieco w dół w kierunku Hali Gąsienicowej. Napotykamy na grupkę kilkunastu osób, które pilnie ćwiczą ewolucje narciarskie. Jest to rzecz można

uniwersytet narciarski

czyli szkoła narciarstwa zjazdowego. Kieruje nią „sam” Bronisław Czech, który przecież w tym zakresie uchodzi za najwyższy autorytet. Obok niego czynnym jest Austrjak Sepp Rehrl, jeden z najzdolniejszych instruktorów narciarskich młodego pokolenia, znany nam z wiosennego slalomu w Tatrach w r. ub. Jego nowoczesna metoda nauki jazdy na nartach zyskuje sobie coraz więcej zwolenników.

W szkole tej mamy kilka stopni. Obok grupy słabszych są i grupy lepszych, wprawniejszych narciarzy, są i zawodnicy „specje” od zjazdów, którzy tutaj nabierają ostatniego „szlif” przed zawodami. Nie brak także i turystów, którzy udając się na wycieczki w Wysokie Tatry, wola przedtem przeskoczyć się w trudnych ewolucjach narciarskich.

Ale to już jest winą mody. A teraz w Tatrach panuje moda na zjazdy.

Trzeba zatem poczekać na pierwsze zawody zjazdowe i może wtedy jakiś błyskotliwy talent pocieszy nas po fakcie obniżeniu się poziomu konkurencyj klasycznych.

Narciarze zakopiańscy nie mają cierpliwości do długiego, nieefektownego treningu biegowego. Wolą szybkie zjazdy, lub szybowanie na skoczni. A ponieważ zjazdowcy korzystają z daleko idących ulg na koleje linowej, więc chętnych do treningu zjazdowego nie brak. Obok znanych Zakopiańców trenuje także grupa akademików pod kierunkiem znanego narciarza austriackiego, Knoblocha. Niebawem ma przybyć także drugi a właściwie po Rehrlu i Knoblochu trzeci już trener austriacki — Wieser, który będzie prowadził treningi Tatr. Tow. Narc.

Trener norweski Sandwick bawił przez krótki czas w Zakopanem, przeprowadził kilka treningów w skokach, potem zaś udał się na Śląsk a obecnie bawi we Lwowie. Zachodzi



Fragment z zawodów narciarskich w Zakopanem. Znanymi działaczami narciarskimi, inż. H. Schiele wypuszcza ze startu jednego z zawodników.

kowe znajdują się w licznych schroniskach zarówno na terenie Tatr, jak i Karpat. Całą akcją kieruje dr. Stanisław Janicki, — członek komisji turystycznej P. Z. N. i referent lekarski tegoż związku. Będąc sam dobrym narciarzem — dr. Janicki potrafił akcje tę odpowiednio zorganizować i pokierować ją.

Napatrzywszy się na przepiękne widoki tatrzańskie, których chyba nigdy nie można

także możliwość, że przybędzie do Polski drugi doskonały skoczek norweski Nils Eie na zaproszenie AZS Kraków.

Co robią nasze asy?

Nasze zainteresowania zwracają się z kolei w stronę znanych zawodników. Pierwsze tegoroczne zawody odbyły się bez naszych dwóch asów, t. j. Bronki Czecha i Słaska Marusarza.

Bronek Czech

jest zajęty szkołą narciarską na Kasprowym, a chwilowo bawi w Rabce, gdzie prowadzi treningi narciarzy okręgu krakowskiego. Poza tem przeprowadził on rewizję skoczni rabczańskiej, która po małej przebudowie będzie odpowiednią dla urządzenia poważniejszych imprez. — Podezas



Na terenach narciarskich na Hali Gąsienicowej.

treningu Br. Czech oddał na skoczni tej skok długości 45 metrów.

Oddając się pracy instruktorskiej, nie zapomina także Bronek Czech o własnym reningu. Po skończeniu pracy w Rabce wrócił on do Zakopanem, gdzie przeprowadził on trening przed mistrzostwami Polskiej w Wiśle.

Jego najgroźniejszy przeciwnik — Stanisław Marusarz

przeżywa obecnie we Lwowie, gdzie dostał posadę w jednym z sklepów z przyborami sportowymi. Posada ta umożliwi mu jednak trening oraz wyjazdy na zawody. Podczas Świąt trenował on na skoczni w Zakopanem, gdzie jednak doznał małej kontuzji nogi. Marusarz będzie pracował we Lwowie do końca lutego, a potem przenosi się w Tatry, gdzie ma objąć stanowisko w schronisku na Hali Pyszej pod kierunkiem znanego narciarza zakopiańskiego p. Ritterschilda.

Mistrzostwa narciarskie Polskiej

które odbędą się w czasie 30. I. do 1. II. w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim, budzą znaczne zainteresowanie. P. Z. N. spodziewa się bardzo ciekawych wyników, gdyż własny teren powinien stanowić poważny handicap dla narciarzy śląskich, którzy powinni jeszcze więcej zbliżyć się do Zakopiańców. Zwłaszcza w biegach różnica między zakopiańskimi narciarzami a śląskimi powinna być dużo mniejsza. W skokach będzie nieludnie różnicę tę nadrobić, gdyż Ślązacom zrak jest treningu i dobrych wzorów. Jeśli chodzi o tytuł mistrza Polskiej, to zapewne dojdzie

znowu do pojedynku między Br. Czechem a St. Marusarzem.

Szansę Br. Czecha są nieco lepsze, niż w Zakopanem, gdyż mała skocznia wymaga większego opanowania stylowego, podczas gdy długościami niewiele da się nadrobić. Możemy więc być świadkami zwycięstwa Br. Czecha, który po zdobyciu mistrzostwa w latach 1928 i 1934 ma możliwość zdobycia po raz drugi tego zaszczytnego tytułu. Wl. Długoszewski.

Poniżej: W pogodny dzień w głębi wysokich Tatr



mieć zadużo, zabieramy się do zjazdu w dół.

Nie jest to takie proste, jakby się zdawało. Liczne zjazdy z Kasprowego obsadzone są przez narciarzy. O ile jednak wprawni zjeżdżają naprawdę lotem strzały, o tyle trafiają się i tacy, którzy zbyt zaufani we własne siły, zapychają się w wądroża (tak teraz oficjalnie nazywają się popularne dawniej holwegi) i potem nie mogą ruszyć ani w górę ani w dół. Stoi taki „patałach” w wąskiej ścieżynie i myśli, jakby tu złemu zaradzić. A tu z góry słychać piekielny wrzask oszregający go, że sunie ktoś, kto rywalizuje z pościągami pospiesznym. W wąskiej drożynie żadna, nawet najwięcej szarpana kristjanja nie pomaga. Trzeba szukać innych, bardziej gwałtownych środków hamowania.

Jesteśmy jednak w Zakopanem nareszcie i mamy czas na rozglądnięcie się

Wśród obecnych stosunków narciarskich.

Nie są one zbyt pocieszające. Nie myślimy tu tylko o tylu już bardzo znanych ustawicznych przełomach „gabineto-woch” w okręgu podhalańskim, ale mamy na myśli sam sport. Zawody tegoroczne wykazały, że na czele narciarstwa polskiego nadal kroczą te same siły, co dawniej.

O ile z jednej strony budzi to szacunek wobec starszych narciarzy, którzy tak zwyczajem opierają się młodzieży, to z drugiej strony nie można się cieszyć, że młodzież ta jest aż tak słaba.

Niema wybitnych talentów,

a niektóre konkurencje uległy wprost zaniedbaniu. Przede wszystkim dotyczy to biegów narciarskich.

Zacięte boje ping-pongistów o mistrzostwo Polski

Panie po raz pierwszy na starcie zawodów mistrzowskich

Tarnów, 16 stycznia. (tel.). Szóste z rzędu mistrzostwo Polski w tenisie stołowym pomimo powierzania ich prowincjonalnemu miastu, jakim bądź co bądź jest Tarnów stały zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym na poziomie poprzednich mistrzostw, organizacyjnie zaś mimo pewnych drobniejszych braków przewyższyły w każdym razie zeszłoroczne w Warszawie. Rozgrywki toczyły się w obszernej sali Sokola I. równocześnie na czterech stołach.

Sygnalizowana liczba uczestników do mistrzostw drużynowych prawie, że nie uległa zmianie.

Na starcie stanęło dziesięć drużyn,

reprezentujących siedm okręgów: Kraków: Samson (Tarnów) i Hagibor;

Lwów: Hasmonia i Gwiazda; Łódź: Makkabi; Górny Śląsk: Ognisko (Rybnik) i Makkabi (Chorzów); Warszawa: Hasmonia; Częstochowa: Hakoah; Stanisławów: Makkabi.

Uczestnicy podzieleni zostali na dwie grupy po pięć drużyn.

Pierwsza grupa: Hasmonia (Warszawa), Hagibor, Ognisko i Hasmonia (Lwów), Hakoah (Częstochowa); druga grupa: Makkabi (Stanisławów), Makkabi (Chorzów), Gwiazda i Makkabi (Łódź), Samson (Tarnów) przy zachowaniu systemu punktowego.

Z zawodników do

mistrzostw indywidualnych

prócz przebywającego zagranicą Ehrlicha który nawiasem mówiąc od czterech lat nie pojawia się na mistrzostwach Polski,

nie brak ani jednego z głośniejszych nazwisk.

Nawet wicemistrz Warszawy Matujło w towarzystwie swego kolegi klubowego Jezierskiego z T. Z. L., których przyjazd był więcej niż wątpliwy, znaleźli w ostatniej chwili fundusze do reprezentowania stolicy w Tarnowie przynajmniej w grach jednostkowych.

Wicemistrzyni oszczepu mistrzynią ping-pongu.

Nowością skądinąd bardzo pożądaną jest pierwszy w dziejach polskiego tenisa stolowego.

start pań w ilości 6 zawodniczek,

z których na baczniejszą uwagę zasługują znana lekkoatletka Warszawianki wicemistrzyni Polski w rzucie oszczepem Smętkówna oraz reprezentantka Śląska Cichoniówna ze Świętochłowic, które bez większego wysiłku zakwalifikowały się do finału. Tarnowskie zawodniczki w przeciwieństwie do swych męskich kolegów nie odgrywały większej roli. Po zaciętej walce wśród niebawalego napięcia na sali, w której Cichoniówna górowała agresywnością zdobywając sobie tem sympatje publiczności — bardziej opanowana nerwowo i pewnością sportowo Warszawianka Smętkówna zdobyła pierwsze mistrzostwo kobiece Polski.

Oficjalne otwarcie miało niezwykle uroczyste, jak na ciasne ramy Tarnowa, charakter. Przed przedstawicielami władz i wojskowości ze starostą mgr. Choczyńskim, płk. Gwalesianim przeddefilowali zawodnicy z towarzystwami swych miast.

Dla zapoznania zaproszonych władz ze sportem ping-pongowym urządzono partję pokazową między Gutkiem a Löwenherzem ze Lwowa graczem stylowo bezkonkurencyjnym w Polsce. Popis o dość niepewnych początkowo zarysach przybrał w drugim i trzecim secie na wyrazistości i gra na wysokim poziomie spełniła w zupełności swoje zadanie propagandowe wygrał Gutek w stosunku 20:22, 21:15, 21:15, przyczem jednak obiektywnie przyznać trzeba, że postawa Löwenherza wzbudziła sympatję widowni.

Zmagania się pań.

Wyniki rozgrywek o mistrzostwo indywidualne pań były następujące: Smętkówna (Warszawianka)—Haberówna (Jutrzenka) 21:16, 21:8; Springerówna (Gwiazda Tarnów)—Kannerówna (Jutrzenka) 21:7, 21:16; Cichoniówna (Świętochłowice)—Czyżewska (Czarni Lwów) 21:16, 21:17; Smętkówna—Czyżewska 21:17, 21:16; Cichoniówna—Kannerówna 21:19, 21:18; Springerówna—Haberówna 21:16, 19:21, 21:16; Czyżewska—Kannerówna 21:18, 21:14; Smętkówna—Suringerówna 21:19, 21:13; Cichoniówna—Haberówna 21:16, 21:10; Springerówna—Czyżewska 22:20, 1:8; Smętkówna—Kannerówna 21:16, 21:17; Cichoniówna—Springerówna 21:13, 21:17; Haberówna—Czyżewska 21:17, 24:26, 21:19. Finał Smętkówna—Cichoniówna 16:21, 21:17, 23:21.

W rozgrywkach o

mistrzostwo drużynowe

zwieńczył w pierwszej grze Samson. Nikt zresztą pupilkowi okręgu w tem nie przeszkadzał, począwszy od komi-



Pukiet z Makkabi Chorzów (na lewo) i Finkelstajn (Warszawa).

sji głównej przy losowaniu, która pozostawiła tak łagodnych partnerów, a skończywszy na przeciwnikach, rekrutujących się z niższych sfer polskiej hierarchii pinpongowej, z których jedynie Makkabi chorzowska w pewnych momentach dawała się lekko we znaki (Puniet i Nawarski).

Ciekawiej znacznie wygląda druga grupa, gdzie wprawdzie Hasmonia

warszawska kroczyła od sukcesu do sukcesu, ale już w towarzystwie tak zaawansowanych ekip, jak rodzimy klub Ehrlicha, Hasmonia lwowska i mistrz okręgu krakowskiego Hagibor. Asem atutowym z pośród zawodników okazał się Finkelstein, który niezwykłą regularnością przysparzał punktów swej drużynie.

Do finału zakwalifikowały się w pierwszej grupie

Samson i Makkabi (Warszawa),

w drugiej

Hasmonia (Warszawa),

a dopiero po zaciętych zmaganiach Hagibor (Kraków),

którego jego rywalka Hasmonia przypierała w pewnej chwili do muru 4:2, by ostatecznie ulec 4:5. Zawiodł bowiem w rozstrzygających momentach najefektowniejszy gracz turnieju Löwenherz, zawodnik o nieprzeciętnym repertuarze.

W rozgrywkach indywidualnych

niepewna forma Gutka, który w przeciwieństwie do lat ubiegłych grał jakby bojaźliwie i niemal wyłącznie defensywnie, rażąco odbijała od maszynowej pewności Finkelsteina, z którym uzyskanie seta należało do niebyłe jakiego sukcesu.

W finale znaleźli się Finkelstein, Gutek, Pukiet, Löwenherz i Sternharz.

Wyniki pierwszego dnia w mistrzostwach drużynowych były nast:

Hasmonia (Warsz.)—Hakoah (Częstochowa) 5:0; Hasmonia (Lwów)—Ognisko (Rybnik) 5:1; Makkabi (Warszawa)—Gwiazda (Lw.) 3:0; Makkabi (Łódź)—Makkabi (Stanisław.) 5:0; Ha-

smonea (Warsz.)—Hasmonia (Lwów) 5:2.

Wyniki niedzielne: Hagibor (Kraków)—Hakoah (Częstochowa) 5:1, Samson—Gwiazda (Lwów) 5:0, Hasmonia (Lwów)—Hakoah (Częstochowa) 5:0, Hagibor—Ognisko (Rybnik) 5:1, Makkabi (Warszawa)—Makkabi (Stanisławów) 5:1, Samson—Makkabi (Łódź) 5:0, Samson—Makkabi (Stanisławów) 5:0 w. o. Makkabi



Drużyna Hagiboru (Kraków).

odstąpiła od gry z powodu przemęczenia zawodników. Makkabi (Chorzów)—Makkabi (Łódź) 5:0, Makkabi (Stanisławów)—Gwiazda (Lwów) 5:1, Samson—Makkabi (Chorzów) 5:3, Hasmonia (Warszawa)—Hagibor (Kraków) 5:4, Hagibor—Hasmonia (Lwów) 5:4, Gwiazda (Lwów)—Makkabi (Łódź) 5:3.

Gutek traci tytuł mistrzowski

Tarnów, 17 stycznia (JM). Przedstawiciel Warszawy zdetronizował Tarnowianina w tenisie stołowym, zdobywając indywidualne mistrzostwo Polski. W niedzielę po trzyletnim posiadaniu tytułu mistrza Polski, oddał go Gutek w ręce Finkelsteina w okolicznościach, obfitujących w burzliwe momenty. W finałowej walce Gutek prowadził w trzecim secie 18:10 i 20:18.

Poziom tego spotkania nie był szczególny, ponieważ gracze byli silnie zdenerwowani. Finkelstein wygrywa pierwszego seta 21:14, drugiego przegrywa, również w trzecim Gutek bezapelacyjnie góruje. Zwycięstwo Gutka wydawało się być kwestią kilku minut. Przy stanie 18:10 jakis

krzykacz na galerji wywołał awanturę i po spowodowanej tem przerwie

Gutek psuje osiem piłek pod rząd.

Jeszcze jeden zryw przynosi mu meczbol, poczem Finkelstein zdobywa zwycięstwo. Trzecie miejsce zajął Loewenherz.

Wyniki finałów były następujące: Loewenherz—Sternharz 2:1 (21:18, 17:21, 21:16), Gutek—Loewenherz 2:0 (21:14, 21:18), Finkelstein—Sternharz 2:0 (21:7, 23:21), Gutek—Sternharz 2:0 (21:12, 21:14), Finkelstein—Loewenherz 2:1 (17:21, 21:12, 23:12), Finkelstein—Gutek 2:1 (21:14, 10:21, 23:21).

Jubileuszowy turniej hokejowy Warty

Poznań, 17 stycznia.

Z okazji 25-lecia istnienia klubu sprowadziła sekcja hokejowa Warty dwa zespoły warszawskie: Warszawiankę i Polonję, które rozegrały turniej przy udziale drużyn Warty i miejscowego AZS-u Zawodom, dzięki doskonałym warunkom lodowym towarzyszyło wielkie zainteresowanie.

Z obu rozegranych spotkań ciekawszym był mecz AZS—Warszawianka, który obfitował w wiele momentów podbramkowych. Mniej ciekawie wypadł drugi mecz pomiędzy Wartą i Polonją. Poznańczycy zaprezentowali się b. dobrze. Wyniki są nast:

AZS—Warszawianka 3:2 (2:1, 1:1, 0:0)

AZS wystąpił bez Stogowskiego w bramce, którego zastąpił naogół dobrze Muszyński. Zabrakło w sezonie obecnym Ludwiczaka, który zasilł barwy Dębu na Śląsku. Warszawianka wystąpiła w najlepszym składzie z Głowackim, Przedpełskim i Schneiderem na czele.

Od samego początku tempo jest żywe, a ataki obustronne są bardzo zacięte. Po stronie AZS inicjuje je

przeważnie Olimpijczyk Zieliński, po stronie gości warszawskich dobrze prezentujący się Doleżał, Przedpełski i Głowacki. W pierwszej tercji dla AZS zdobywają bramki młodzi gracze: Staf i Patrzykont., a dla Warszawianki bramkę strzela Przedpełski. W drugiej tercji gra jest jeszcze żywsza przyczem po pięknym ataku Zieliński zdobywa trzecią bramkę. — Krótko potem rewanżuje się ruchliwy Przedpełski i ustala wynik dnia, gdyż trzecia tercja, choć prowadzona nieco za ostro nie przynosi już zmiany wyniku.

Warta—Polonia 2:0 (1:0, 1:0, 0:0)

Warta, jako całość górowała znacznie nad zespołem gości, którzy wystąpili bez awizowanych graczy Legji: Pasterckiego, Szenajcha i Materckiego. Ostoja drużyny był Krygier i Szczepaniak, reszta słaba, a przede wszystkim bramkarz, który dość lekkomyślnie puścił drugą bramkę. Krygier przez 2 tercje grał na obronie, przechodząc do ataku rzadko, stwarzając jednak zawsze niebezpieczne sytuacje pod bramką. W trzeciej tercji Krygier przechodzi do a-

taku, lecz nie może zdobyć upragnionego punktu honorowego. Dla Warty zdobyli bramki: Sobkiewicz i Urbanowski II.

Spotkania prowadzili pp. Ludwiczak, Kędzia i Paczkowski Sob. Publiczności do 1000 osób.

W niedzielę w drugim dniu jubileuszowego turnieju hokejowego Warty w walce o trzecie miejsce spotkały się na lodowisku AZS. Drużyny warszawskie Warszawianka—Polonia. — Warszawianka wygrała 9:0 (1:0, 4:0, 4:0). Finał rozegrały

A. Z. S.—Warta 4:0

(1:0, 0:0, 3:0).

Obie drużyny wystąpiły w swoich najlepszych składach. Początkowo AZS ma lekką przewagę, mimo skutecznej gry Warty, przedewszystkiem Kosowskiego w bramce. Już w 8 min. AZS strzela przez Kasprzaka pierwszą bramkę. Druga tercja jest wyrównana. W ostatniej tercji gra przybiera na tempie i ostrości, co zmusza sędziego do częstych interwencji. Wystawia on z Warty: Urbanowskiego, Sobkowicza i Tadeckiego, z AZS: Warmińskiego. AZS przystępuje do gwałtownego ataku i w 2 minucie zdobywa bramkę przez Zielińskiego, w 7 min. ze strzału „samobójczego“ Tadeckiego, wreszcie na kilka minut przed końcem ze strzału Kasprzaka. Sędziowali pp. Jeszke i Paczkowski.

Narazie tylko trzech kandydaci do tytułu bokserkiego mistrza Polski

Kraków, 17 stycznia.

Drużynowe mistrzostwa bokserkie Polski *dobiegają końca*. Wyniki niedzielne podkreślają ponownie stałe

wyrównywanie się klasy czołowych polskich zespołów,

tak, że niedługo już chyba przyjdzie poczekać na dzień, gdy finał mistrzostw będzie już nietylko pierwszorzędną imprezą sportową, ale i *niezwykle dramatyczną walką o pierwszeństwo w boksie polskim*, które obecnie należy jeszcze ciągle niezaprzeczenie do *Warty*.

Największą sensacją *spotkania Warty-Ruch* była porażka *Kajnara* w meczu z *Maneckim*, który już na mistrzostwach zeszłorocznych w Łodzi wykazał renesans swej

żywołności. Dalszą niespodzianką była słaba postawa *Sipińskiego* w spotkaniu z *Binem*.

Zasadniczo jeszcze ciekawszym jest *nikt zwycięstwo drużyny Okęcia nad lwowską Lechją*, przyczem Lwowianie przegrali właściwie dzięki *myłnym werdyktom sędziowskim*, które pokrzywdziły ich znacznie. — Również IKP liczyło napewno na *lepszy wynik* w spotkaniu z *Ostrowcem*, niż 8:8. — Mecz będzie musiał być *powtórzony*.

Poznański HCP uzyskał w meczu z *Gedanją drugocenne zwycięstwo 15:1*, niemniej należy stwierdzić, że mimo tego wysokiego zwycięstwa *Poznańczycy* wypaśli *niebył imponujący* i nie mogą mieć jeszcze pretensyj do poważnego pretendowania do tytułu mistrza Polski.

ziom poszczególnych walk, ile z uwagi na *niespodziewany zupełnie opór, jaki stawiali pięściarze lwowscy silnemu i bardziej renomowanemu ogólnie na zwycięzcę typowanemu przeciwnikowi*. W trakcie spotkania okazało się jednak, że *Okęcie nie jest tak groźne* i że zawodnicy lwowscy mają wszelkie szanse, by uzyskać wynik remisowy, a nawet ukończyć mecz zwycięsko.

Jeżeli stało się inaczej, zdaniem najbardziej nawet obiektywnych obserwatorów spotkania było to *wina, czy zasługa sędziog punklowego, który*

pozbawił Góreckiego zwycięstwa

w spotkaniu z *Bąkowskim*. Ponadto przyznał zwycięstwo *Matuszewskiemu* w walce, w której *Michniewicz* mógł rościć sobie słuszenie pretensje do remisu. Te obie walki należały też do *najciekawszych* i dostarczyły widzowi

wiele emocyj

Gorzej było po ogłoszeniu wyników, kiedy to publiczność w sposób *halaśliwy* zaczęła *objawiać swoje niezadowolone*.

Z bokserów warszawskich ogólnie podobali się

Czortek i Pisarski,

którzy niewątpliwie znajdują się w bardzo dobrej formie, a ponadto wyróżnili się *Matuszewski i Bąkowski*.

Z *Lechji* na pierwszym miejscu postawić należy doskonałego *Góreckiego*, następnie *Skwarkowskiego, Michniewicza* oraz wybitnie dobrze dysponowanego *Bityja*.

Wyniki poszczególnych walk

były nast.: W wadze muszej Olberg (*Lechja*) zwycięża *Tworka* na punkty po nieciekawej i na niskim poziomie stojącej walce. W wadze koguciej *Czortek* (*Okęcie*) od pierwszej chwili bezapelacyjnie górował nad znacznie słabszym *Rudnickim*, który przetrwał pierwszą rundę, w drugiej zaś pozwolił się wylczyć. W wadze piórkowej w miejsce *Kozłowskiego* wystąpił *Müller* (*Okęcie*), który w mało ciekawej walce zremisował z *Sidelnikowem*. W wadze lekkiej ambilny, twardy i ruchliwy *Górecki* (*Lechja*) przez trzy rundy nieustępliwie atakował *Bąkowskiego*, który w niektórych mo-

mentach był wyraźnie osłabiony. *Górecki* zasłużył na *zwycięstwo*, mimo to walkę uznano za nierozstrzygniętą.

W wadze półśredniej *Seweryniak* napotkał w pierwszych dwóch rundach na niezwykle twardego przeciwnika ostro atakującego *Bityja*, który w drugiej rundzie rozciął mu nawet powiekę. Pod koniec *Seweryniak* był *lepszy od wyzerepanego Lwowianina*. I ta walka była *nierozstrzygnięta*. W wadze średniej *Michniewicz* stoczył bardzo ładną walkę z *Matuszewskim*, górując w pierwszej i trzeciej rundzie. Przyznanie zwycięstwa *Matuszewskiemu* wywołało znowu burzę protestów na widowni. W wadze półciężkiej *Baranowski* (*Lechja*) z *trudem tylko uniknął k. o.* w walce ze znacznie lepszym *Pisarskim*, który wygrał na punkty. W wadze ciężkiej *Skwarkowski* zwyciężył *Garsteckiego* na punkty.

Ogólny wynik 9:7 dla *Okęcia*. Sędziował w ringu p. *Sikorski* z *Warszawy*, na punkty p. *Derda* z *Poznańa*.

K. S. Ostrowiec—IKP. (Łódź) 8:8

Ostrowiec, 17 stycznia (Tel). W niedzielę odbyły się w *Ostrowcu* zawody bokserkie o drużynowe mistrzostwo Polski między *K. O. Ostrowiec a łódzkim I. K. P.*, zakończone *wynikiem remisowym 8:8*. Dodać należy, że *IKP* wystąpił *bez Chmielewskiego*. — Publiczności około 400 osób.

Wyniki w kolejności wag były następujące: *Stachurski* (O) wygrywa wysoko na punkty z *Popielakiem*, w koguciej *Marciniak* (IKP) wygrał przez k. o. ze *Stachurskim II*; w piórkowej *Wojsławski* (O) remisuje ze *Spodenkiewiczem* (IKP), jednak niesłusznie; w lekkiej *Woźniakiewicz* (IKP) wygrał w drugiej rundzie przez k. o. z *Kocjanem* (O).

W wadze półśredniej *Czuba* (O)—*Durkowski* (IKP) wygrał *Czuba* przez dyskwalifikację przeciwnika; w średniej *Franczak* (O) wygrał wysoko z *Rumplem* (IKP); w półciężkiej *Pietrzak* po bardzo ładnej walce wygrał z *Kocjanem I.* (O) przez k. o. w trzeciej rundzie; w ciężkiej *Kubiak* (IKP) remisuje z *Kowalskim*.

Sędziował w ringu p. *Świdnicki* z *Warszawy*, na punkty p. *Sadłowski* z *Katowic*.

Kajnar pokonany na Śląsku

Warta zwycięża Ruch tylko 9:7

Wielkie Hajduki, 17 stycznia (Tel). Po ostatnich porażkach pięściarzy śląskich z *Poznańczykami* i *Pomorzanami*, mecz *Ruchu z Wartą* przynieść miał

rehabilitację pięściarzy śląskich,

reprezentowanych przez mistrza drużynowego Śląska, *Ruch*.

Przebieg meczu wskazuje, że mimo ciężkich warunków Śląsk *potrafi wykrzesać z siebie umiejętności*, które pozwoliły na stoczenie niemal

równorzędnej walki

z czołowym przeciwnikiem.

Warta zjechała *bez wagi ciężkiej*, gospodarze zaś *bez wagi muszej*. W pozostałych sześciu walkach widzieliśmy

dwie sensacje:

zdeklasowanie Kajnara przez *Maneckiego* i *mimo przegranej dzielną postawę Binka wobec Sipińskiego*. Według opinii sędziów *Binek* przegrał, natomiast w ringu *zasłużył conajmniej na remis*. *Zawiódł natomiast Wideman*.

Sędziowie *Gorczycki* i *Michalak* popełnili *dwie pomyłki*, wypaczając wynik meczu; niesłusznie przyznali *wygraną Korzeńcowi nad Vogtem*, to samo uczynili w walce *Binka z Sipińskim*. W ringu sędzia popełnił *zasadniczy błąd*, wdając się w rozmowę z *Vogtem* w momencie, gdy ten po ciosie był na pół przytomny. Naturalnie, że taka przerwa postawiła tego zawodnika na

rogi.

Wyniki walk

były następujące: *Wilczek* po dwukrotnym pobycie na deskach przegrywa przez k. o. w pierwszym starciu z *Koziołkiem* (W). *Korzeniec* w drugim starciu zadaje silny cios *Vogtowi*, tego ratuje jednak sędzia, wdając się w rozmowę z zawodnikami. — *Żkolei Vogt* lokuje prawy sierpowy. Po nieciekawej walce niesłusznie wygrywa *Korzeniec*.

Maneck wykazuje wysokie walory techniczne i atakuje *zawzięcie Kajnara*. Ten w trzecim starciu jest *zupełnie osłabiony* i zaczyna walczyć nieczysto. W rezultacie

Kajnar przegrywa wysoko

na punkty. *Binek* po pierwszych ciosach oszalał *Sipińskiego*, który jednak doskonale broni się w pół dystansie. Inicjatywa w trzeciej rundzie należy do *Binka*, który jednak *otrzymuje napomnienie* i być może to przyczynia się do jego porażki.

Ślązak Wideman w walce z *Szuleczyńskim* wykazuje brak wymogów pięściarza, a to rutyny, celności i poczucia dystansu. *Zasłużenie* też przegrywa. *Szymura* przez cały czas nie trafia na opór u *Kolonki*, który pod koniec jest *zupełnie groggy* i ratuje się zwareciem.

Organizatorzy nie docenili swych sił, wskutek czego na szczupłej sali *Domu Katolickiego* w *Hajdukach* działy się *niesamowite sceny z publicznością*.

H. C. P. gromi Gedanę 15:1

Poznań, 17 stycznia (Tel). Drużyna *Gedanji* w walce z bokserkim mistrzem podokręgu *Poznań HCP* została *formalnie rozgromiona*. Goście zdołali zdobyć *tylko jeden punkt w wadze średniej*, pozostałe walki przegrali, w tem *dwie przez k. o.*

Gedanja nie przedstawia się w tej chwili, jako wartościowy przeciwnik. Jest to materiał jeszcze surowy i jedynie kilku zawodników stanowi dobry materiał. Najlepiej jeszcze wypadli *Hanske* i *Golębiowski*. *Cegielski* również nie mógł zaimponować, a zwycięstwo zawdzięcza większej rutynie i bojowości u zawodników. Pod względem technicznym braki u obu zespołów są *dość znaczne*.

Poziom walk był niski.

U *Poznańczyków* na wyróżnienie zasłużyli *Klimecki* i *Wolkowiak*.

HCP, który tak wysoko pokonał *Gedanję* i wyeliminował ją z dalszych rozgrywek, spotka się za tydzień w *Poznańcu* z *faworytem* do tytułu mistrza Polski *Okęciami* z *Warszawy*. W ciągu tych kilku dni *Poznańczycy* muszą pilnie trenować, gdyż je-

żeli będą za tydzień tak walczyć, jak przeciwko *Gedanji*, nie mogą marzyć o zwycięstwie.

Sędziowali w ringu p. *Zorzycki* z *Warszawy*, na punkty p. *Czernik* z *Łodzi*.

Wyniki walk

od wagi muszej do ciężkiej były następujące: *Lischek* (H) zwyciężył nieznacznie na punkty *Cynamona*. *Kolewski* (H) pokonał zdecydowanie *Sierockiego*. *Wolkowiak* zwyciężył wysoko *Zielińskiego*. *Szymczak*, mający przez cały czas przewagę, pokonał w drugiej rundzie *Hirscha*. *Radomski* wygrał łatwo na punkty z *Jaworskim*. *Kazimierzczak* po żywej i ciekawej walce zremisował z *Golębiowskim*. *Klimecki* pokonał wysoko na punkty *Hanskiego*, który był dwukrotnie na deskach.

W ostatniej walce dnia *Adameczk* (H) pokonał *Chistowskiego* przez *techniczny k. o.* w drugiej rundzie. Sędzia przerwał walkę z powodu wielkiej przewagi *Poznańczyka* i unikania walki przez *Gdańszczanina*.

byto, jeżeli chodzi o imprezę bokserką we *Lwowie*

rekordem

dotychczas nieosiągniętym.

Sam mecz należał do niewątpliwie *bardzo ciekawych*, nietylko może ze względu na po-

Udały rewanż bokserów Wisły

Wisła—B. K. S. (N. Bytom) 10:6.

Kraków, 17 stycznia.

W niedzielę odbył się w sali *Sokoła* oczekiwany z dużym zainteresowaniem rewanżowy mecz bokserki pomiędzy *BKS Nowy Bytom* a *TS Wisła*, która uległa *BKS* przed paroma dniami w stosunku 9:7.

Wisła walczyła w osłabionym składzie *bez trzech czołowych zawodników: „Mieczysławskiego”, Macha i Zienkiewicza*. Pomimo to *Wisła* *wygrała* *zasłużenie* w stosunku 10:6.

Wobec braku wagi muszej, walki rozpoczęły się od walki koguciej, w której wystąpili

Czyż (B)—Balucki (W).

Walka bardzo żywa, interesująca, obustronnie czysto prowadzona. *Zwycięża zasłużenie Balucki na punkty*, dzięki lepszym ukołom i większej celności ciosów.

W drugiej walce koguciej spotkali się:

Dziura (B)—Grela (W).

Grela zaczyna bardzo ładnym atakiem, lecz już przy końcu pierwszej rundy udaje się *Dziurze* prawy sierpowy, po którym *Grela* *idzie na deskę*. Dwa następne już mniej czyste ciosy *Dziury* mają *ten sam skutek*. *Od wylczenia ratuje Grelę gong*.

W drugiej rundzie *Grela* ostro atakuje, lecz *nieprawidłowy* cios *Dziury* posyła go tym razem do *10-ciu na deskę*. *Skutkiem dyskwalifikacji Dziury zwycięża Grela*.

W wadze piórkowej walczy rutynowany

Krawczyk II (B)—Chlipkiewicz (W).

Wszyscy oczekują k. o. już w pierwszej rundzie, gdyż *Chlipkiewicz* jest *zupelnym nowicjuszem* i walczy *pierwszy raz na ringu*. Dzięki niespotykanej ambicji i wytrzymałości *przetrzykuje ataki Krawczyka* przez trzy rundy, a nawet odgryza się przeciwnikowi. *Zwycięża na punkty Krawczyk*,

jednak *Chlipkiewicz* okazał się *nieprzeciętnym talentem*.

W lekkiej wadze spotkali się

Bandera (B)—Pileh (W).

Po żywej, lecz chaotycznie prowadzonej walce, sędzia ogłasza *wynik nierozstrzygnięty*, co odpowiada przebiegowi spotkania. *Pileh* mógł rozstrzygnąć to spotkanie na swoją korzyść, lecz znać na nim *brak treningu*, spowodowany służbą wojskową.

W półśredniej spotkali się

Łukaszczyk (B)—Moszkowski (W).

Walka prowadzona w tempie niewidzianem u flegmatycznego *Moszkowskiego*. *Wynik remisowy nie wydaje się zasłużony*, gdyż *Moszkowski* miał wyraźną przewagę punktową.

W wadze średniej

Bański (B) pokonał Wacława (W),

malo rutynowanego, lecz wytrzymałego zawodnika. *Bański* zwycięża *wysoko na punkty*.

W półciężkiej wadze spotkali się

Pasek (B)—Staszkiwicz (W).

Staszkiwicz ma w pierwszych dwóch rundach przewagę, w trzeciej rundzie kilka silnych, prostych *Staszkiwicza* oszalał *Pasek*, który silnie krwawi i jest *zupełnie groggy*. *Sędzia* *przerzywa walkę*, ogłaszając *zwycięstwo Staszkiwicza* przez k. o.

W drugiej wadze półciężkiej walczyli

Kurka (B)—Żbik (W).

Walka *zacięta*, od pierwszej rundy żywa wymiana ciosów, pod koniec drugiej rundy i w trzeciej rundzie *zaczyna się przewaga Żbika*, który więcej atakuje, celniej trafia i *zasłużenie zwycięża na punkty*.

Sędziowali bez prawa głosu p. *Winiur*, na punkty *Kreuzwirt*. Publiczności około 1.000 osób.

Lechja ulega po dzielnym oporze Okęciu 7:9

Lwów, 17 stycznia (Tel). Mecz bokserki o drużynowe mistrzostwo Polski *Okęciami* z *Lechją* stanowił dwa *Lwowa* *niepowzodnią sensację*, miarą czego może być wykupienie w przedsprzedaży wszystkich biletów na miejsca siedzące. Ogólna liczba widzów w hali sportowej przekraczała 3000, co

NAJWAŻNIEJSZA

Kulisy wielkich imprez

nu Saint-Louis, Maccabi przegrała. Pożegnany mecz w Ameryce nie można było przytem doprowadzić do końca, gdyż Maccabi miała tylko 5 zdrowych graczy, reszta zaś statystowała na boisku. Sędzia przerwał to spotkanie z powodu zdekompletowania drużyny.

Amerkański dziennik „Soccer-Star” tak opisuje powrót tej drużyny do Nowego Jorku: Maccabi z Tel Aviv przypominała nam *bandę uciekinierów*, którzy eudem uniknęli jakiegos wielkiego niebezpieczeństwa. Wszyscy posiadali przytem *widoczne znaki rozegranych poprzednio meczów*. Donnenfeld pozostał w szpitalu w Saint Louis, Mousner przewieziony został natychmiast do kliniki w Nowym Jorku, Machlis kulął, Sidi całą rękę nosił w bandażach, Herman miał podbite oko, podczas gdy choroby Panza, który cierpiał najbardziej, niesposób było określić.

Łatwo jest zrozumieć, iż Anglicy, którzy się o tem dowiedzieli, *nie rozpatrywali wogóle oferty amerykańskiej* i od razu odpowiedzieli na nią odmownie.

Mecz Schmeling-Braddock, który został podpisany na 3 czerwca, ponownie wchodzi na szpalty prasy i zajmuje opinie amerykańską. W Nowym Jorku powstała mianowicie

liga antyniemiecka,

która postawiła sobie za zadanie *przeprowadzenie bojkotu występu Schmelinga*. Cała ta sprawa została oczywiście potraktowana po amerykańsku i do komitetu ligi powołano cały szereg osób ze świata politycznego, których lista została opublikowana przez „Daily Herald” na jednym z głównych miejsc.

Komitet ten bynajmniej do akcji swej nie przystępuje bez środków, gdyż na apel jego zebrano już wśród miejscowych żydów *kilkadziesiąt tysięcy dolarów* i w ten sposób bojkot mistrzostwa świata Schmeling-Braddock może się *zakończyć katastrofalnie*.

Dyrektor Madison Square Garden, Kilpatrick, który jest jego organizatorem, otrzymał przytem listy z pogroźkami, że jeśli dopuści do tego „skandalu”, wówczas *dnia jego będą*

policozone. Tak samo podobne listy otrzymuje słynny menager Mike Jacobs, który otrzymał wylądowanie sprzedazy biletów, pożyczyl już Schmelingowi na tę walkę 30.000 dolarów.

Na tem jednak nie koniec. W Nowym Jorku wszyscy sobie opowiadają na ucho, iż do tej ligi antyniemieckiej, która ma na celu bojkotować walkę Schmelinga,

należy również Braddock.

Nie jest to zresztą nie dziwnego. Ten ostatni otrzymał na z niej 37½ procent i doskonale zdaje on sobie sprawę, że walka ze Schmelingiem nie jest dla niego żadnym interesem, podczył się do spotkania z murzynem Joe Luisem, może mu przynieść co najmniej trzy razy tyle.

W tych warunkach jest zupełnie jasnym, dlaczego jednym z najaktywniejszych członków ligi antyniemieckiej, działającym rzecz oczywista za kulisami, jest Braddock. Znałszy już dziś obliczają, że walcząc ze Schmelingiem, *otrzyma on około 100.000 dolarów*, w wypadku zaś, gdy przeciwnikiem jego będzie Joe Louis, na cześć jego przypadnie *co najmniej 350.000 dol.* W podobnych warunkach można się *stać nawet... antyhitlerowcem*.

Joe Louis tymczasem *nie zasypia gruszek w popiele*. Nie pomija on żadnej okazji wystąpienia na ringu i tak więc 29 b. m. spotka się on w Nowym Jorku z *Bobem Pastorem*, który na liście 10 najlepszych bokserów wagi ciężkiej, opracowanej przez związek amerykański, zajmuje 7 miejsce. Walka ta powinna przynieść *zgorą 100.000 dol.* dochodu, gdyż Joe Louis posiada wierną klientelę w dzielnicy murzyńskiej Harlem, która nie opuszcza żadnej jego walki, choćby nie posiadała ona żadnego znaczenia.

Tenis zawodowy odżył w Ameryce wraz z przyjazdem Perry'ego, lecz czy na długo?

Pierwsza walka amatorkiej rakiety Nr. 1 z Vinesem wywołała w Nowym Jorku *niezwykle zainteresowanie*. Pytania kto wygra, Perry, czy Vines — szły w koło i na giełdzie przyjmowano zakłady, przyzem

wszyscy stawiali na Vinesa.

RZECZ TO... PIENIĄDZ

sportowych Ameryki

Stało się tymczasem to, co stać się powinno. Perry nie mógł przegrać, gdyż gdyby to nastąpiło, późniejsze jego walki nie wywołałyby tu najmniejszego zainteresowania, Perry zaś otrzymał za nie *zgorą 100.000 dol.* Tilden byłby więc złym menagerem, gdyby do czegoś podobnego dopuścił.

Słynny Bill okazał się dziś *niegorszym handlowcem*, jak kiedyś był graczem. Wiedział on doskonale, iż zapowiedź walki Perry'ego z Vinesem ściąganie do olbrzymiej areny Madison Square Garden kilkanaście tysięcy widzów i dlatego też zorganizował on najprzód tournée tych dwóch graczy, przyzem gdy rozegrają oni ze sobą *kilkadziesiąt spotkań* i wszędzie się znużają, wówczas na arenę wyjdzie Tilden i mecz jego z Perryem znów będą rozgrywane przy wypełnionych do ostatniego miejsca stadjonach.

Jak dotąd wszystko idzie jak „po maśle”. W Nowym Jorku sprzedano w Madison Square Garden *18.000 biletów*, mimo, iż ten miesiąc tylko 15.000 widzów. Zainteresowanie było przytem tak olbrzymie, iż niektórzy widzowie, nie mogąc otrzymać miejsca w drodze normalnej, płacili bez wahania za bilet „w pasku”, na trybunę 50 dolarów. W sumie pierwsza walka Perry'ego w Ameryce przyniosła *około 54.000 dolarów*, a więc mniej więcej 275.000 zł.

Perry *wygrał ją w czterech setach: 7:5, 3:6, 6:3 i 6:4*. Vines był całkowicie zdezorientowany ciągłymi zmianami gry swego przeciwnika.

Następnego dnia Perry spotkał ponownie Vinesa, tym razem w Clevelandzie, Anglik odniósł *ponowne zwycięstwo: 13:11, 6:3*. Obydwaj teniści mają się jeszcze spotkać 41 razy, rzecz oczywista, za każdym razem nietylko w innym miesiącu, lecz równocześnie i w innym stanie.

Po powrocie do Nowego Jorku Perry nieco odpocznie i wówczas wyjeżdża na

podobne tournée z Tildenem.

W ten sposób w ciągu bieżącego roku Perry rozegra *około 90 gier* pojedynczych i tyleż samo gier podwój-

nych. Ma on *coprawda zagwarantowane 100.000 dolarów*, niemniej jednak, można już zgóry przewidzieć, iż zarobi on znacznie więcej.

Musi on się przytem spieszyć, gdyż karjera tenisisty nie jest bardzo długą. Po roku zazwyczaj publiczność już nie interesuje się wiele razy oglądanym graczem, i wówczas

żadna już reklama nie pomoże

dla ściągnięcia na korty tenisowe publiczności.

Przekonał się o tem najlepiej Tilden, który w r. ub., grając w Chicago, *zajął miejsce kasjera* i sprzedawał bilety na swój mecz. Mimo to przyszło zaledwie kilkunastu widzów i *mecz zakończył się deficytem*.

Za rok Perry się znuży. Prawdopodobnie nie porzuci on tenisa zawodowego, lecz przestanie być jego pierwszą „gwiazdą”. Wówczas trzeba będzie znów znaleźć jakiegoś głośnego amatora i namówić go, ażeby przeszedł na profesjonalizm i Perry będzie tem samem, czem dziś jest dla niego Vines, a więc wyrobnikiem tenisa, grającym na swe codzienne utrzymanie i zdającym sobie doskonale sprawę, że jeśli przeciwnik jego przegra, wówczas na dalsze mecze nikt nie przyjdzie.

Perry, zapytany przez jednego z dziennikarzy amerykańskich, co mu się najbardziej podoba w jego obecnym życiu zawodowca, odpowiedział, iż to, że *nikt go więcej nie pyta kiedy przejdzie... na profesjonalizm*. Poprzednio w każdym miesiącu, gdzie przyjmował przedstawicieli prasy, przedewszystkiem musiał na to pytanie odpowiadać. Podróżując po całym świecie, żył on

„na garnuszku” organizacyj hotelowych,

które dla ściągnięcia turystów, zapraszały go do siebie, opłacając wszystkie jego wydatki, luksusowe hotele, podróże pierwszą klasą i t. d. Wszystko to starali się kontrolować jego przeciwnicy, by znaleźć argument dla



Sonja Henie, jako aktorka filmowa nie zapomina o treningu łyżwiarskim, a jej ćwiczenia cieszą się w Hollywood wyjątkową popularnością.

przeprowadzenia jego dyskwalifikacji, jako amatora. Dziś to wszystko należy już do przeszłości.

Perry podziela obecnie zdanie słynnego kiedyś tenisisty francuskiego Lacosta, iż w niedalekiej już przyszłości, *nikt do słowa amator czy zawodowiec, nie będzie przywiązywał najmniejszego znaczenia* i że turnieje tenisowe będą dostępne dla wszystkich graczy. Tu rzecz oczywista można

się zgodzić z Perryem lub nie. My mamy jednak wrażenie, że o ile to kiedykolwiek nastąpi, to w każdym razie do tego czasu Perry przestanie być pierwszą, lub też jedną z pierwszych rakiety świata. Tenis jest sportem *najbardziej opornym na wprowadzenie do niego zawodowstwa*, choćby przez to samo, iż uprawiają go przeważnie ludzie zamożni.

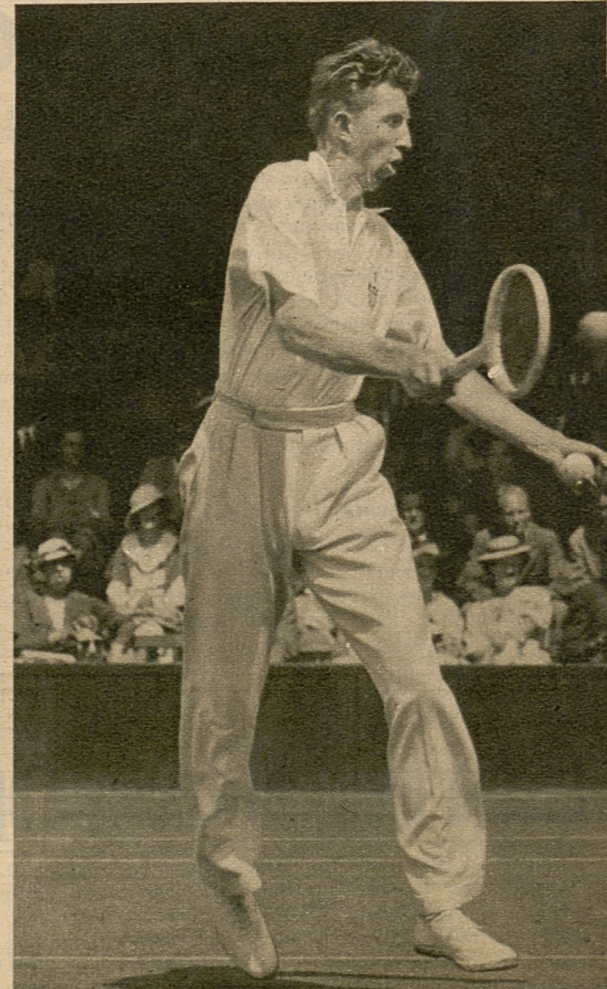
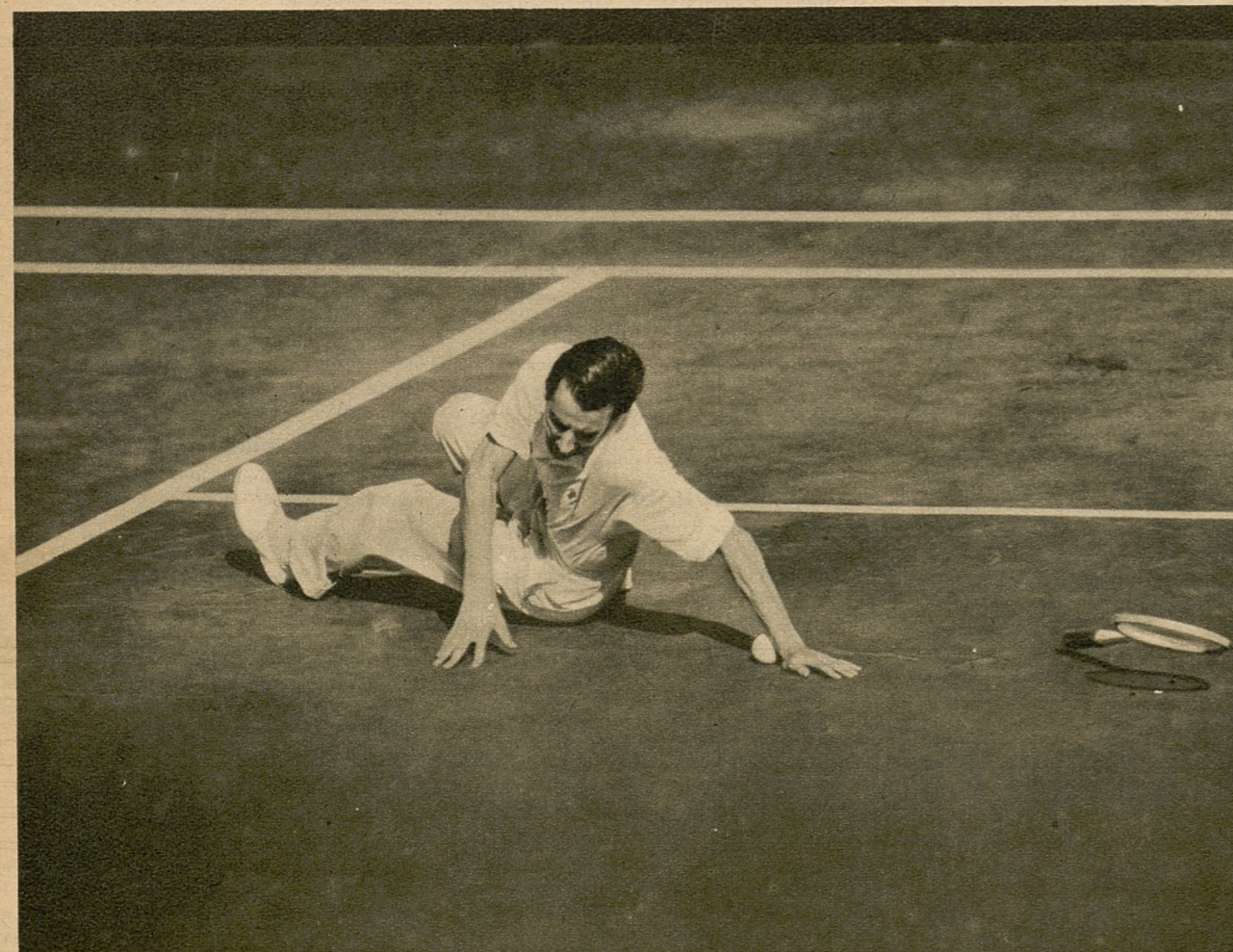
Jack Stimpson.

Poniżej na lewo: Perry (na prawo), na wyjeździe z Nowego Jorku na tournée po Ameryce. — Na prawo: Tilden w czasie swego tournée po Ameryce, składa wizytę słynnej łyżwiarce Sonji Henie, która nagrywa filmy w Hollywood.



Schmeling powrócił już do Europy i na jednym z meczów w Hamburgu kopnięciem piłki rozpoczyna grę.

Nowy Jork, w styczniu. *Europejskiej*. Pokusa zarobienia kilkunastu tysięcy dolarów *nie pociągnęła jednak Anglików* i wszystkie kluby, do których się zwrócono, *odpowiedziały odmownie*. Nie bez wpływu była tu ostatnia wizyta Maccabi z Tel Aviv, która grała w Stanach Zjednoczonych 9 meczów. Trzy ostatnie, w których przeciwnikiem jej była reprezentacja sta-



Söderteljö zdobywa mistrzostwo Krynicy

Krynica, w styczniu.

Turniej krynicki zakończony został we wtorek i im bliżej do końca, tem *więcej było niespodzianek*. Pierwsza to porażka Szwedów w spotkaniu z Czarnymi w poniedziałek przed południem. Czarni uzyskali prowadzenie w 4 minucie ze strzału Stupnickiego i od tego momentu grają wybitnie defensywnie, chcąc utrzymać cenne zwycięstwo. Szwedzi wyrównują dopiero w 3 minucie w drugiej tercji po długotrwałym generalnym ataku. Na nic się to jednak nie zdało — Czarni zdobyli znowu przez Stupnickiego drugą bramkę i wszelkie wysiłki Szwedów nie zdały się już na nic. Sędziował p. Sachs. Wynik meczu 2:1 (1:0, 0:1, 1:0).

Wieczorem w poniedziałek doszło do pierwszego zgrzytu turnieju.

Wiedzący podrażnieni dwoma mylnymi rozstrzygnięciami sędziów, którzy przyznali Szwedom w dwu wypadkach bramki, uzyskane nieprawidłowo, *nie wytrzymali nerwowo* i przy kontuzji jednego ze swych graczy w głowę — zresztą przypadkowo — zeszli z boiska na 3 minuty przed końcem gry.

I w tem spotkaniu potwierdziło się ponownie, że wszystkie początkowe wrażenia były *dość przypadkowe*. Drużyna uważana w pierwszych dniach za jedną z najsłabszych, *grała potem wspaniale*, Szwedzi, którzy z początku tak zaimponowali — *zawiedli*. Tak było zresztą i w wielu innych wypadkach. Gracze, którzy zrazu sprawiali wrażenie „patałachów“, potem — po kilkudniowym treningu — osiągnęli wspaniałą formę, inni z początku bohaterowie spotkań, wykazywali raczej spadek formy niż poprawę. Był to wogóle

turniej niespodzianek.

Wracamy do meczu. Wiedzący zdobyli już w 3-ciej minucie bramkę ze strzału Stanka. Szwedzi wyrównują w 9-tej minu-

cie w drugiej tercji przez Jansona. Była ona właściwie nieważna, gdyż Szwed podał sobie krążek nogą w tercji ataku. Podrażnienie Austrjaków wzrosło, gdy Szwedzi zdobyli *dalszą bramkę już po dzwonku*, zwiastującym koniec tercji, którego jednak sędzia nie słyszał. Gdy w trzeciej tercji gra zasłabła się znacznie i nastąpiła wspomniana już kontuzja Mity.

W. E. V. zeszło z boiska,

wobec czego przyznano Szwedom w. o. i wynik 5:0.

We wtorek odbył się już tylko jeden mecz — ostatni — między Szwedami a K. T. H.

Szwedzi zwyciężyli 2:1 (0:1, 0:0, 2:0).

KTH prowadziło jeszcze na 5 minut przed końcem meczu 1:0 i zwycięstwo to byłoby w pełni zasłużone. Jak zwykle, tak i teraz brak rutyny zemścił się na Kryniczaniech. Lekkość zespołu sprawiła, że pozabawiono się zwycięstwa, które równoznaczne byłoby ze zdobyciem pierwszego miejsca w całym turnieju. *Usunięcie dwóch graczy KTH przez sędziego* (za rzucanie kijkami i rozmyślne wywrócenie bramki własnej) *kosztowało utratę dwóch goli*, strzelonych w tym czasie przez Szwedów. KTH grało potem już do końca tylko w piątkę, gdyż z pozostałych zawodników nie znalazł się ani jeden, któryby chciał wejść na lod.

Ostateczna klasyfikacja turnieju

przedstawia się następująco:

- 1) Söderteljö (Szwecja) 8 pkt., stosunek bram. 11:3,
- 2) i 3) Czarni i W. E. V. (Wiedeń) 7 pkt., stos. bramek 7:7 i 10:10,
- 4) KTH 5 pkt., stos. br. 8:7,
- 5) Warszawianka 2 pkt., stos. br. 7:11,
- 6) Bragadiru (Rumunia) 1 pkt., stosunek bramek 8:13.

obronie, którzy byli jej zresztą najlepszymi graczami, przeważała cały czas. Rumuni grali ostrożnie. Mimo uzyskanego prowadzenia muszą w trzeciej tercji skapitulować przed strzałami Urzonia i Góreckiego, które wpuścił w kompromitujący sposób ich słaby zresztą bramkarz. W sumie Pogoń zagrała słabiej, jak z Węgrami.

Bragadiru—Dąb 3:2

(1:1, 0:0, 2:1).

Szczęśliwe zwycięstwo nad egoistycznie i chaotycznie grającą drużyną Dąbu, w której wybijali się ofiarnie grający Thompson i Kasprzycki. Obaj jednak nie znaleźli zrozumienia w swych akcjach ofensywnych u współtowarzyszy. Po zdobyciu prowadzenia przez Rumunów, wyrównującą dla Dąbu bramkę strzela Anzelm. Z kolei beznadziejny bramkarz gospodarzy Chrobok, zastępujący Tarłowski, który wyjechał na dłuższy czas do Warszawy, puszcza dwa dalekie, a łatwe strzały gości. Rumuni, prowadząc 3:1, grają jedynie „na czas“ i utrzymanie wyniku, ściągając całą swą drużynę pod bramkę. W trzeciej tercji Słazacy wzięli się wprawdzie do roboty i atakują całą drużyną, nie zdołali już jednak wyrównać, poza bramką, strzeloną przez Balle.

Pogoń—Bragadiru 2:1

(0:1, 0:0, 2:0).

Pogoń z Thompsonem i Ludwiczakiem w

Dwa zwycięstwa hokeistów szwedzkich we Lwowie

Söderteljö Sportklub przyjechał do Lwowa bezpośrednio po turnieju krynickim, w którym dość nieoczekiwanie zajął pierwsze miejsce. Mimo to poprzedziła Szwedów możliwie najlepsza reputacja, którą w ciągu dwudniowego pobytu we Lwowie w całej pełni potrafili uzasadnić. Goście szwedzcy okazali się bowiem jednym z *najlepszych zespołów*, jakie w latach ostatnich gościły we Lwowie.

Na przeciwników lwowskich natrafili Szwedzi

w okresie słabej ich formy

i temu należy przypisać bardzo łatwe zwycięstwo nad Lechją w stosunku 6:3 (4:0, 1:2, 1:1) oraz rewanz 2:1 (1:0, 1:1, 0:0) za porażkę krynicką, uzyskany w spotkaniu z Czarnymi. Lechja nie ma w roku bieżącym poważniejszego treningu meczowego i temu przypisać należy, że w początkowej fazie spotkania z Szwedami w zupełności ograniczoną została do defensywy, w której niezupełnie obroną wysłała ręką. Filarem Lechji w chwili obecnej jest Sokółowski,

ciągłe niedościgniony zarówno w defensywie, jak i w wyjazdach, zawsze jemu to zawdzięcza Lechja wszystkie trzy w spotkaniu tem uzyskane bramki, które wydatnie osłabiły rozmiary porażki. Obok Sokółowskiego starszego, dobre momenty miał Trusz I, pozostali natomiast nie wychodzili poza przeciętność. Bramki dla Söderteljö uzyskali Erikson (3), Karlsson, Hagren i Malberg, dla Lechji wszystkie Sokółowski.

Czarni grali z Szwedami

w składzie osłabionym brakiem Lemiszki, co po ubytku Kasprzaka dodatkowo osłabiło linię obrony. Równocześnie zaś osłabiony został drugi atak, w którym miejsce Jałowego I grał rezerwowy Ulm. A że w dodatku Szwedzi poruszonemi na wstępie wa-

lorami i rutyną bezspornie górowali nad miejscowymi, nie dziwnego, że ostatecznie uzyskali z trudem cprawda wywalczone, nie mniej zupełnie zasłużone zwycięstwo. Gra w pierwszej tercji stała pod znakiem przewagi Szwedów, którzy uzyskali prowadzenie ze strzału Jansona. Początek drugiej tercji zapowiada się bardzo ciekawie, już w pierwszej minucie bowiem padają dwie bramki: wyrównująca Jasińskiego, oraz druga bramka Szwedów ze strzału Torberga. Następnie jednak tempo słabnie, by ożywić się dopiero pod koniec trzeciej tercji, gdy Czarni za wszelką cenę dążyli do wyrównania. Nie obeszło się przytem bez gry nadmiernie ostrej i kilku wykluczeń. Zwycięski wynik Szwedów nie uległ zmianie.

Czarni grali w składzie: Skrypik (Ukraina), Jałowcy I, Czyżewski — Stupnicki I, Stupnicki II, Kuliczkowski — Jałowcy II, Jasiński, Ulm. Skład Lechji: Bedryło, — Heil, Stworzeński—Trusz I, Trusz II, Sokółowski I — Sokółowski II, Götz, Katala.

Szwedom nie powiodło się w Katowicach

Katowice, 17 stycznia (Tel). Po zwycięstwach nad Berlinem, Węgrami i Rumuniami, przyszła następnie kolej na wicemistrza Szwecji Söderteljö, który wystąpił dwukrotnie w Katowicach. Z pośród wszystkich drużyn zagranicznych pozostawili oni może na Śląsku

najlepsze wrażenie.

Katowice—Söderteljö 2:1

(1:0, 0:1, 1:0).

Katowice, które nie poniosły dotąd ani jednej porażki w spotkaniach międzynarodowych, do meczu tego wystąpiły z wolą zwycięstwa i mecz wygrały zasłużenie. Wynik mógł być jeszcze większy, gdyby nie przytomność bramkarza Carlssona, który obronił kilka sytuacji, będąc sam na sam z Kasprzyckim i Kanadyjczykiem Smithem.

Drużyna z Katowic rozegrała mecz ten b. dobrze taktycznie. Atak Kasprzycki, Smith, Kuciński, miał jako silniejszy atakować, a drugi Urzón, Wilson, Górecki, utrzymać rezultat gry. Plan ten udał się w zupełności, gdyż Słazacy zagraли istotnie bez błędów. — Doskonale również zagrała defensywa Katowic, gdzie Thompson i Ludwiczak nie pozwolili się ani razu sforsować Szwedom, a bramkarz Kaszny miał swój najlepszy dzień.

W pierwszej tercji Kasprzycki mija obronę Szwedów i wystawia Smithowi i Katowice prowadzą 1:0.

W drugiej tercji przebija się Janson na skrzydle i ostry jego strzał trafia do bramki Kasznego. Szwedzi widząc przewagę Słazaków, grają defensywnie tak skutecznie, iż najlepsze nawet zagrania gospodarzy nie mogą przynieść upragnionej bramki.

Dopiero w trzeciej tercji wyjazd Kasprzyckiego i przytomne podanie Smithowi przynosi Katowicom zasłużone zwycięstwo.

Bramki padają tuzinami w mistrzostwach Krakowa

Serie wysokocyfrowych wyników w hokejowych mistrzostwach Krakowa zapoczątkowało we środe, tuż po ukończeniu turnieju krynickiego, K. T. H., pokonawszy krakowską Legję 13:0 (3:0, 2:0, 7:0). Krakowianie mieli co prawda skład nieco osłabiony, ale i tak nie przedstawiliby przeciwnika odpowiedniego dla KTH. Jedyńymi wartościowymi graczami byli w drużynie krakowskiej Witek i Habowski.

W Krakowie zwyciężyła Cracovia Wawel w jeszcze wyższym stosunku, bo aż 16:0 (5:0, 4:0, 7:0). Najciekawszą i zarazem najobfitszą w bramki była trzecia tercja, w której nasz olimpijski atak: Kowalski, Wolkowski i Marchewczyk zademonstrował doskonałą gre zespołową. Łupem bramkowym podzielili się: Marchewczyk (7), Kowalski (4), Wolkowski (3), Michalik i Stachura (po jednej).

Niedzielne mecze dały następujące wyniki:

Wawel—Legja 3:2 (1:2, 2:0, 0:0). Bramki dla Wawelu strzelili: Koczyski (2), Czajka (1), dla Legji: Kolasinski i jedna „samobójcza“. Mecz ten zdecydował o zajęciu ostatniego

Sędziował ze strony polskiej mgr. Trytko, ze strony Szwedów p. Abrahamson.

Team śląsko-krakowski—Söderteljö 2:0

(2:0, 0:0, 0:0).

W drugim dniu na zlecenie Polskiego Związku Hokeja na Lodzie wystąpili w drużynie Katowic czterej gracze Cracovii w celach treningowych przed wyjazdem na mistrzostwa świata do Londynu.

Trzeba przyznać, iż nie zrobili oni zawodu, mimo, iż rano wygrała Cracovia mecz z Sokolem o mistrzostwo 8:1. Maciejko w bramce wykazał nieprzeciętny talent bramkarza. Trójka krakowska Kowalski, Wolkowski, Marchewczyk odzyskała znowu sympatię publiczności po klęsce z Węgrami 1:5.

Najlepiej wypadł Wolkowski,

który dwie bramki strzelił w sytuacjach wręcz nieoczekiwanych.

Atak śląski: Kasprzycki, Smith, Urzón zagrał słabiej, jak dnia poprzedniego. W obronie Thompson i Ludwiczak na wysokości zadania.

Drużyna gospodarzy musiała się porządnie napracować na to zwycięstwo. W tym dniu zagrał znowu doskonałe bramkarz gości Carlsson, podobnie jak obrona. W ataku wybijali się bracia Jansonowie, Ericson i Anderson.

Publiczność przez cały czas miała doskonałe widowisko, a gracze polscy mieli doskonałą lekkość, jak należy grać ciałem i kryć przeciwnika. Sędziował p. Sachs.

Szwedzi z Katowic odjechali w nocy do Gdańska, a stamtąd do Szwecji, zapowiadając swój przyjazd na przyszły sezon w święta B. Narodzenia.

miejsca w mistrzostwach okręgu przez Legję.

Cracovia—Sokół 8:1 (2:0, 5:1, 1:0). Bramki dla Cracovii strzelili: Kowalski, Marchewczyk i Toni (po 2), Wolkowski i Michalik (po 1). Bramkę dla Sokola uzyskał z rzutu karnego Pankiewicz. Mecz przez cały czas wykazywał przewagę Cracovii.

W tabeli mistrzostw okręgowych Krakowa prowadzi K. T. H. z 6 pkt, stos. br. 33:2, 3) Sokół 4 pkt, stos. br. 13:14, 4) Makkabi 4 pkt, stos. br. 5:6, 5) Wawel 2 pkt, stos. br. 7:40, 6) Legja 0 pkt, stos. br. 3:27.

JĘDRZEJOWSKA MA NADAL NAJWIĘKSZE SZANSE NA ZDOBYCIE WIELKIEJ NAGRODY SPORTOWEJ. Państwowy Urząd W. F. otrzymał już odpowiedzi od związków sportowych w sprawie kandydatur do wielkiej honorowej nagrody sportowej. Na 18 związków, siedem opowiedziało się za Jędrzejowską, dwa za Kurkowską-Spychajową, dwa za Kiszurę, a po jednym za Wajsohną, Chmielewskim i drużyną koszykówki. Posiedzenie specjalnej komisji nadawczej odbędzie się 23 bm.

Hokej w kraju i zagranicą

Warszawa, 17 stycznia (tel.). O mistrzostwo Warszawy: AZS—Skra 9:1 (2:0, 4:1, 3:0). W drużynie AZS-u grali Materski, Szenajch, Rybicki i Szablowski oraz Tupalski. Bramki zdobyli Szablowski (5), Tupalski, K. Szenajch i Więckowski.

Lwów, 17 stycznia (tel.). W mistrzostwach okręgu lwowskiego prowadzi obecnie Czarni po pokonaniu Pogoni w stosunku 5:1 (1:0, 1:1, 3:0). Bramki strzelili dla zwycięzców Lemiszko (2), Stupnicki, Jasiński i Jałowy II, a dla Pogoni Zimmer. Po tej wygranej Czarni zdobędą napewno mistrzostwo Lwowa.

Łódź, 17 stycznia (tel.). ŁKS—Union Touring 7:3 (4:0, 1:0, 2:3). Derby hokejowe Łodzi. W kl. B. Zjednoczone—Hakoah 4:2, Wima—ŁKS. II 4:0.

Toruń, 17 stycznia (tel.). W sobotę i niedzielę odbył się w Toruniu turniej hokejowy o mistrzostwo Pomorza, w którym wzięły udział: Chojniczanka (Chojnice), WKS Gryf (Toruń) i KPW. Pomorzanie (Toruń).

Wyniki są nast.: W pierwszym dniu W. K. S. Gryf pokonał KPW. Pomorzanie 4:0 (0:0, 0:1, 0:3). KPW. wygrało walkowerem 3:0 z Sokolem z Grudziądza, który nie przybył na turniej.

W niedzielę WKS. Gryf zwyciężył Chojniczankę 6:0, a KPW. wygrało z drugim zespołem Gryfu 4:1.

W spotkaniu finałowym WKS. Gryf pokonał KPW. Pomorzanie 3:0 (1:0, 2:0, 0:0). Pierwsze miejsce w turnieju zajął Gryf, drugie KPW. Pomorzanie, trzecie Chojniczanka.

Łuck, 17 stycznia (tel.). W niedzielę rozegrane zostały w Łucku międzyszkolne zawody hokeja na lodzie. Drużyna gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki pokonała zespół szkół średnich m. Łucka 3:1 (2:0, 10:1, 0:0). Sędziował p. Pastawski.

Sosnowiec, 17 stycznia (tel.). Unja—Ks. „06” (Mysłowice) 6:2, Unja—Międzyszkolny klub sportowy 5:1.

Wilno, 17 stycznia (tel.). Ognisko KPW.—AZS. 3:1.

* * *

Bazylea, 17 stycznia (tel.). W międzypaństwowym meczu hokejowym Szwajcaria pokonała Francję 8:1 (2:0, 2:0, 4:1).

O mistrzostwo hokejowe Poznania

Rozgrywki o mistrzostwo hokejowe Poznania przyniosły dwa dość niespodziewane

wyniki. AZS pokonał Stelę gnieźnieńską 10:2 (4:1, 0:1, 6:0). Zespół gnieźnieński wypadł blado, czego powodem jest brak treningu, podczas gdy wielu z graczy akademików trenowało w Katowicach.

Warta pokonała WKS, który wystąpił w nienajlepszym składzie, w stosunku 9:0 (0:0, 3:0, 6:0). Wojskowi wykazali brak kondycji i zgrania, to też dla Warty, szczególnie w ostatniej tercji nie stanowili przeciwnika poważnego.

Dalsze rozgrywki odbędą się we wtorek dnia 19 bm. Tytuł mistrza okręgu zdobędzie zapewne AZS, jakkolwiek będzie miał z Wartą zadanie niełatwe.

W Krynicy grają codziennie w hokej

Krynica, 17 stycznia (tel.). W sobotę odbył się mecz hokejowy o mistrz. B. kl. pomiędzy Sokolem z Nowego Sącza i SKS. Jaworzyna, zakończony wynikiem 2:5 (2:2, 0:2, 0:1). Mecz sędziował p. Kamyk.

W niedzielę o godz. 8-mej wieczór odbyło się spotkanie drużyny Makkabi z Krynicy z Sokolem z Nowego Sącza o mistrzostwo kl. B. z wynikiem 5:0 dla Sokola (0:0, 3:0, 2:0). Sędziował p. Nowikow.

Zadowoleni i zdrowi...



BO UŻYWAJĄ DO NASYCENIA WIERZCHÓW OBUWIA I PODESZEW TEUSZCZU

Dobrolin

KTÓRY CZYNI OBUWIE NIEPRZEMAKALNYM.

stwa, a mianowicie Borotra pokonał Schrödera 3:6, 6:2, 6:1, 6:3, a Destremeau Oestberga 6:4, 6:2, 6:4.

Cenną nagrodę w postaci srebrnej tacy wręczył kapitanowi drużyny francuskiej Brugnonowi osobiście król Gustaw.

Borotra znajduje się we wspaniałej formie. Zwycięstwo jego nad Schröderem było bezsporne. Było to czwarte spotkanie tych tenisistów. Trzy dotychczasowe wygrał Schröder i dopiero w niedzielnej spotkaniu Borotra zrewanżował się za poprzednie porażki.

Skład bokserów przeciw Niemcom i Austrii

Pełniący obowiązki kpt. zw. PZB p. Bielawicz wyznaczył już 18 kandydatów do reprezentacji Polski na mecze międzypaństwowe 14 lutego przeciw Niemcom w Dortmundzie i 21 lutego przeciw Austrii w Łodzi.

Do poszczególnych wag kapitan sportowy wyznaczył następujących zawodników: wagamuszka: Sobkowski, Jasiński, koguciar: Czortek, Kozłowski, piórkowa: Polus, Krzemiński, Kowalski, lekka: Kajnar, Polus, Sipiński; półśrednia: Sipiński, Seweryniak, Ostrowski, średnia: Chmielewski, Pisarski, Szulczyński, półciężka: Szymura, Klimeczak, ciężka: Pilat, Węgrowski.

CHMIELEWSKI JEST JUŻ NIEMAL WYLECZONY i wolno mu obecnie trenować bez ograniczeń. Istnieje nadzieja, że będzie on mógł już wziąć udział w meczu z Niemcami w Dortmundzie.

MECZ BOKSERSKI W WILNIE między Legią warszawską a AZS (Wilno) zakończył się zwycięstwem Legji w stosunku 9:7.

MECZ BOKSERSKI W ŁODZI między zespołami Geyer (Łódź) a K. S. Bałtyk zakończył się zwycięstwem Łodzian w stosunku 11:3. W drugim dniu walczył K. S. Bałtyk z Krusze Ender i przegrał również, ale już w niższym stosunku 6:10.

MECZ ZAPASNICZY O MISTRZOSTWO WARSZAWY między Policynym K. S. a Skra, zakończył się zwycięstwem drużyny policynijnej w stosunku 12:11.

DEBUT BOKSERÓW WARSZAWIAŃKI na meczu w Łodzi wypadł dobrze. Pokonała ona swego przeciwnika Hakoah (Łódź) w stosunku 11:5.

WALNE ZEBRANIE KOZŁA odbyło się w niedzielę w obecności delegatów podokręgowych i klubów krakowskich. Po spokojnych i rzeczowych obradach, wyłoniono nowe władze okręgu w składzie: prezes: dr. Moroz, wiceprezesi: Połuchtowicz, Pałowski, mjr. Wilk, sekretarz: kpt. Kroczyński, skarbnik: Kozłowski, członkowie: Seifert, Rybka, Zajdzikowski, Nowak, Kacengold, oraz przewodn. kom. rewiz.: Kornfeld. Poza tem postanowiono wysunąć na walne zebranie PZLA szereg wniosków, a więc o obniżenie wkładek o 50 proc., o skrócenie zaległości finansowych okręgów, o dalsze zakontraktowanie trenera Cejzika oraz wniosek o anulowanie zaległości PZLA w Z. Z. S.

Zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne o mistrzostwo Bydgoszczy

Bydgoszcz, 17 stycznia (Tel.). W hali 62 p. p. odbyły się przy udziale 90 zawodników i 19 zawodniczek zimowe mistrzostwa m. Bydgoszczy w lekkiej atletyce. Mimo złych warunków atmosferycznych poszczególne wyniki są naogół dobre. W konkurencji kobiecej przedstawiają się one nast.:

30 m: 1) Książkiewiczówna (KPW) 1.8;

30 m przez płotki: Romanowska (niesto-

warzyszona) 5.6.

500 m: Mąkówna (KSG) 1.49.9 (nowy rekord Pomorza).

Skok wzwyż: Romanowska 1.37 (rekord Pomorza).

Skok w dal: Książkiewiczówna 4.42.

Kula: Pastówna (Sokół żeński) 9.49.5.

Panowie: 30 m: Balcerowiak (Międzyszkolny Klub Sportowy) 4.2.

30 m przez płotki: Reiss (SCG) 5 sek.

800 m: Schulz (WKS Bydgoszcz) 2.22.4 (nowy rekord Pomorza).

Skok w dal: Balcerowiak 6.07.

Skok wzwyż: Małaja (Polonia) 1.72 (nowy rekord Pomorza). Najlepszy w tej kategorii na Pomorzu Kalinowski, a jednocześnie wicemistrz Polski zajął dopiero piąte miejsce.

Skok o tyczce: Zakrzewski (Polonia) 3.30.

Trójskok: Bieliński (Sok. Grudziądz) 12.25.

Pchnięcie kulą: Reiss (SCG) 11.75.

Lwów wraca do dawnego systemu rozgrywek ligowych.

Lwów, 17 stycznia (tel.). W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie lwowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Obradom przewodniczył mjr. Burnatowicz.

Na wstępie uczczono pamięć zmarłych w roku ubiegłym działaczy piłkarskich, poczem przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem zarządu. Uchwalono jednogłośnie wotum zaufania i nowy statut LOZPN, opracowany stosownie do zmian, powziętych na ostatnim walnym zgromadzeniu PZPN. Prezesem okręgu wybrano ponownie prof. Dregiewiczza. Wiceprezesami pp. Konaszewicza, Frankowskiego i dra Redlera.

Z wniosków, uchwalonych na specjalną uwagę zasługuje wniosek, domagający się

powrotu do dawnego systemu rozgrywania mistrzostw

piłkarskich, z zarzuceniem systemu jesienno-wiosennego oraz wniosek, idący w kierunku przyznawania klubom na walnych zgromadzeniach OZPN. ilości głosów, w zależności od ilości czynnych drużyn piłkarskich, licząc za każdą drużynę po 1 głos.

Siedziba okręgu kieleckiego pozostała w Częstochowie.

Częstochowa, 17 stycznia (tel.). W niedzielę odbyło się walne zebranie kieleckiego OZPN przy udziale delegatów 55 klubów z Częstochowy, Zagłębia Kiele i Zawiercia.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującym władzom, przystąpiono do rozpatrywania wniosków, złożonych przez kluby i wyboru nowych władz.

Wniosek Zagłębianki o przeniesienie siedziby okręgu do Sosnowca w głosowaniu upadł. — Podobny los spotkał wniosek kieleckiego podokręgu o przeniesienie siedziby do Kielec. Wniosek Stadonia o zniesienie karencji nie uzyskał większości. Uchwalono dalej wniosek na walne zebranie OZPN w sprawie o ponowne przyłączenie podokręgu radomskiego do kieleckiego OZPN.

Następnie przystąpiono do wyboru władz. W wyniku głosowania prezesem został wybrany kpt. Spaltenstein. Do zarządu weszli: Karus, Wolski, Szmerdt, Piotrowski, Resler, Szemekiel, Brus, do wydziału Gier i Dyscypliny: jako przewodniczący p. Wołowicz, członkowie: Brzozowicz, Wolny, Więcek, Weinstock, Ciesielski, Ujna.

Delegaci na walne zebranie PZPN: Wolski, Spaltenstein i Kanus. Obrady przeciągnęły się blisko 13 godzin, a miejscami toczyły się tylko przy obecności kilku delegatów.

O puchar Anglii

Pierwsza runda rozgrywek o puchar Anglii przyniosła, od razu pewne niespodzianki, gdyż z klubów I Ligi odpadły już: Huddersfield Town, Middlesbrough, Leeds United, Liverpool, Brmington i Charlton Athletic. Wyniki były nast.: Manchester United—Reading 1:0, Woverhampton Wanderers—Middlesbrough 6:1, Bradford—Derby

County 0:4, Cardiff City—Grimsby Town

1:4, Brentford—Huddersfield Town 5:0,

Crewe—Plymouth Argyle 0:2, Bury—Queens

Park Rangers 1:0, Wallsall—Barnsley 3:4,

Westbromwich Albion—Spennymoor 7:1,

Nottingham Forest—Sheffield United 2:4,

Portsmouth—Tottenham Hotspurs 0:5,

Millwall—Fulham 2:0, Everton—Bournemouth 5:0, Chesterfield—Arsenal 1:5, Chester—Doncaster Rovers 4:0, Sheffield Wednesday—Portvale 2:0, Luton Town—Blackpool 3:3, Preston Northend—Newcastle United 2:0, Blackburn Rovers—Acrington 2:2, Westham United—Bolton Wanderers 0:0, Aston Villa—Burnley 2:3, Chelsea—Leeds United 4:0, Dartford—Darlington 0:1, Wrexham—Manchester City 1:3, Southampton—Sunderland 2:3, Bradford City—York City 2:2, Swansea Town—Carlisle United 1:0, Bristol Rovers—Leicester City 2:5, Norwich City—Liverpool 3:0, Coventry City—Charlton Athletic 2:0, Stoke City—Birmingham 4:1, Exeter City—Oldham Athletic 3:0.

Wojna czesko-belgijska o Braine'a

Bruksela, 17 stycznia (tel.). Komitet wykonawczy belgijskiego Związku piłki nożnej odbył w Brukseli posiedzenie, na którym zajmował się ponownie sprawą słynnego piłkarza Braine'a, grającego do niedawna na środku napadu praskiej Sparty. Po długich naradach komitet wykonawczy oświadczył, że utrzymuje poprzednią swą decyzję, na mocy której zatwierdza Braine'a w barwach klubu S. C. Berschoot w Antwerpii.

Na skutek tej decyzji praska Sparta ma wnieść skargę do FIFA. Braine wystąpił już w niedzielę w barwach klubu Berschoot w meczu z drużyną angielską White Stars. Klub Braina wygrał to spotkanie w wysokim stosunku 7:2. Zapowiedź występu słynnego piłkarza ściągnęła na boisko tłumy widzów.

Francja—Szwecja w tenisie 4:1.

Sztokholm, 17 stycznia (tel.). W nowej hali tenisowej w Alvg pod Sztokholmem rozpoczął się w piątek wieczór mecz finałowy o puchar króla szwedzkiego Gustawa V.

W pierwszym spotkaniu Destremeau pokonał niespodziewanie czołowego tenisistę Europy w zawodach w hali Schrödera 3:6, 7:5, 6:2, 6:4. Borotra rozprawił się z Oestbergem 6:1, 6:3, 7:5.

W sobotę Schröder i Oestberg pokonał parę francuską Brugnon i Boussus 6:2, 3:6, 6:4, 3:6, 6:4.

W trzecim dniu w obecności króla Szwecji Francuzi odnieśli dwa dalsze zwycię-

REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.

RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0.70 zł. — Drobne za słowo 0.15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3.50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.



**„Kto dobrze smaruje
ten jedzie“**

Stare to przysłowie znajduje olbrzymie zastosowanie w narciarstwie. — Na zdjęciu widzimy narciarzy smarujących swoje „deski” przed górskim schroniskiem.